

A-089/3

FEDERACJA ANARCHISTÓW

# Fraternité

Najlepszy rząd  
to ten, który  
nie rządzi wcale

H.D. THOREAU



Rok I, nr 3

KTO ROBI  
REWOLUCJĘ DO  
POŁOWY, TEN  
ZWYKLE KORCI  
SOBIE GRÓB



Dlaczego nienawidzę religii	- 3
Anarchizm i religia	- 4
Anarchizm niemiecki schyłku XIX wieku	- 5
"Anarchia" Errico Malatesty	- 9
Anarchist Workers Group	- 13
Indywidualizm - etyka antyautorytarna	- 14
Komunizm wolnościowy	- 15
Attack International	- 19
Duch wolności: Irlandia	- 20
Kilka myśli o pokoju i rozbrojeniu	- 23
Hatta Shuzo: krytyka syndykalizmu i systemu rad	- 25
Co to jest Class War Federation?	- 27
Columbian Anarchist League - dlaczego anarchizm?	- 31
Anarchizm chiński	- 35
Franz Kafka i anarchizm	- 37
Źródła kryzysu w kapitalizmie	- 41
Warsaw Anarchist Editors	- 42

W ostatniej chwili zrezygnowaliśmy z publikowania fragmentów prac Edwarda Abramowskiego, gdyż został właśnie wydany w obiegu państwowym. Ze względów oszczędnościowych (w międzyczasie miała miejsce kolejna podwyżka cen papieru) zmuszeni byliśmy także do rezygnacji z publikowania dodatku z adresami anarchistycznych księgarni - ich reklamy zamieszczając będziemy sukcesywnie w kolejnych numerach. W związku z utrzymywaniem się niepewnej sytuacji cenowej (papier, druk) nie możemy, przynajmniej na razie, utrzymać systemu prenumeraty, który część z Was namięta zapewne z nr 1. Nikt nie jest w stanie przewidzieć jakie będą koszty druku kolejnego numeru, w związku z czym nie możemy jednoznacznie podać ceny następnego "Fraternite". Rzecz jasna powrócimy natychmiast do pierwotnego systemu prenumeraty gdy tylko sytuacja unormuje się na tyle, że będzie możliwe podawanie cen nowych numerów ze znacznym wyprzedzeniem.

Numer obecny będziemy rozprowadzać wyłącznie według następujących zasad:

- 1 do 5 egzemplarzy wysyłamy po otrzymaniu należności w liście. Wsyłka wyłącznie w nadesłanych nam i zaadresowanych do siebie kopertach z naklejonymi znaczkami odpowiedniej wartości. Poza sporadycznymi wypadkami nie będziemy wysyłać pisma jeżeli nie otrzymamy uprzednio odpowiedniej kwoty i oznaczkowanej koperty. Jest to chyba całkiem zrozumiałe - i tak dopłacamy do druku.
- Wszelkie ilości powyżej 5 egz. wysyłamy za pobraniem.

Poszukujemy regularnych odbiorców większych ilości pisma. Wszystkich, którzy zechcą zająć się dystrybucją "Fraternite" na swoim terenie prosimy o kontakt z redakcją celem omówienia sposobu rozliczeń i innych warunków.

Wciąż jeszcze jest do nabycia numer 2 "Fraternite". Nadesłaj listem 650 zł i zaadresowaną do siebie kopertę ze znaczkami.



# DLACZEGO NIENAWIDZĘ RELIGII?

Wielokrotnie, gdy tylko poruszano sprawę religii, oskarżano mnie o nietolerancję. Z tego też względu chciałbym skorzystać z okazji celem zajęcia stanowiska. Kilka lat temu zdecydowałem, że Boga nie ma. Czuję, że powinienem opowiedzieć się po którejś ze stron, dalsze wahanie co do akceptacji jego istnienia doprowadziłoby do tego, iż obracałbym się w sferze poglądów, którym nie daję wiary. Nie będę tu dowodził dlaczego Bóg nie istnieje, ponieważ za mało na to miejsca. Po prostu przestańmy zatem na stwierdzeniu, że Boga nie ma.

Jak nasz umysł pojmuje Boga? Zbiorowiska ludzkie od wieków posiadały jakiegoś boga - czy to słońce, drzewo, człowieka lub cokolwiek czego nie można dotknąć lub zobaczyć. We wszystkich kulturach dzieciom skutecznie zatruwano czyste umysły najróżniejszymi religiami. Mnie samego zmuszano do chodzenia do kościoła, czynienia ślubów, których nie pojmowałem oraz naginano do zachowań, które były dla mnie nienaturalne. Moja matka, po czterdziestu pięciu latach katolickiej edukacji, nie jest w stanie dyskutować w rozsądny, racjonalny i pozbawiony emocji sposób. Religia ukształtowała jej umysł w sposób umożliwiający bezkrytyczne i ślepe przyjmowanie pewnych pojęć - w ten sposób jest dumna ze swojej "wiary". Pewien jestem, iż wielu ludzi zachowywało się czasem w sposób niewłaściwy tylko ze względu na swoją religię.

Dlaczego zatem w tym kraju akceptuje się religię? Odpowiedź jest prosta: religię toleruje się gdyż sprawia ona, że ludzie są w stanie pogodzić się z wszelką niesprawiedliwością jaką tylko można spotkać na świecie (w szczególności zaś tą, którą karmi nas władza), ponieważ po śmierci i tak zapewnione jest życie wieczne. Z tego względu niesprawiedliwość i brak równości nie są rozpatrywane tak jak być powinny i status quo zostaje zachowane. Religia wspiera państwo w zamian za jego tolerancję wobec niej. W niektórych przypadkach, tak jak w Iranie, religia staje się państwem i władzą jednocześnie. Jest to sytuacja o tyle niebezpieczna, iż wszelkie działania mogą być wtedy podejmowane w imieniu Boga. Imienia boskiego nadużywano zresztą wielokrotnie. Czy sprawiedliwe jest by wymówka typu "Bóg tak chciał" była usprawiedliwieniem dla czynów Kuby, Rosji, nazistów, Homeiniego, Jamesa Andersona, Michaela Ryana, Inkwizycji i Reagana?

Religii używają także elity rządzące celem utrzymania w ryzach gnębionych mniejszości. I to nie przypadek, że Boga przedstawia się jako mężczyźnię. No bo nie dlatego jako kobietę? Otóż dlatego, iż świat ten to w rzeczywistości świat mężczyźni (choć nie ma powodu by nie dzielić go równo), i że prawa religii permanentnie dyskryminują kobiety.

Więc w co wierzę? Wierzę w to, że człowiek posiada zdolność logiczne go myślenia (choć większość dzisiejszej logiki jest nielogiczna), i że jest w stanie samemu wpływać na rzeczywistość. Po śmierci natomiast nie ma nic. Niemożliwe jest wyobrazenie sobie jakiegokolwiek nicości gdyż nikt z żyjących jej nie doświadczył (tak samo jest z niebem oraz piekłem). Nie ma żadnej reinkarnacji, dusza nie wędruje do wieczności ani do piekła. Po prostu się umiera. Według mnie Bóg jest miarą ludzkiej niepewności: po prostu chcemy żyć wiecznie i obawiamy się samotności, tak samo jak odpowiedzialności za przeszłość, teraźniejszość i przyszłość.

Nie mam zamiaru dyskutować więcej o ludziach, którzy są zbyt przerażeni by robić to, co w rzeczywistości wydaje im się słuszne. Jednakże gdy tylko człowiek zaczyna samodzielnie myśleć, wszystko od razu staje się inne. Staje się jasne dlaczego pewne zasady moralne są słuszne a pewne nie. Zaczyna się wtedy kwestionować to co niepewne i nasza wiara w rzeczy oczywiste umacnia się. Należy zacząć poszukiwać się szarymi komórkami i odrzucić bogów i idoli; tam gdzie oni się pojawiają zanika umysł i pojawia się bezsilność.

Dlaczego więc nie pozostawić wierzących samym sobie. Można zostawić ich w spokoju, jednakże większość religii zakłada rozprzestrzenianie

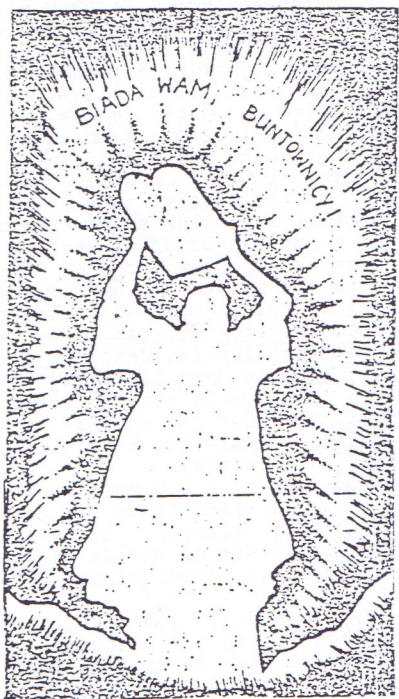


swych idei. Islamscy fundamentalisci używają granatów, amerykańscy telewizyjni ewangelisci używają nowoczesnej technologii. Wszyscy razem nalegają na maksymalne rozpowszechnienie swej zarazy. Rozwiązanie nie tkwi jednak w przemocy - w ten sposób zawsze ogranicza się ideę. Należy raczej użyć argumentów oddziałujących na logikę umysłu. Należy stosować je w najróżniejszych formach, a wszystko to - już!

z "Resist", prawdopodobnie nr 1; artykuł niepodpisany.  
Tłum. P.J.K. Tyminski.

# ANARCHIZM I RELIGIA

Jestem anarchistą. Jestem także chrześcijaninem. Według mnie, nie ma powodu by te dwie sprawy musiały się wykluczać, chociaż przyzwyczailiśmy się do teorii niektórych co bardziej ograniczonych Kościołów, iż podobno muszą. Szokuję mnie natomiast, że niektórzy anarchiści potępiają mnie za to, że wierzę w coś co nazywam Bogiem. Nie namawiam ich by wierzyli tak jak ja; jedynie



czego chcę to to, by nikt nie mieszał się do mojej wiary i nie przejawiał wobec mnie agresji. Według mnie anarchizm to filozofia tolerancji - to ona właśnie, w połączeniu ze społeczną świadomością, stanowić winna podstawę nowej społeczności, do której dążymy. Wierzymy, lub przynajmniej twierdzimy, że wierzymy, w naturalną siłę i dobro człowieka, i że wszelkie zorganizowane formy władzy są nam narzucone z góry, w związku z czym odrzucamy regresjonowanie jednostki i kumulowanie władzy w rękach uprzywilejowanej mniejszości. Jednocześnie niektórzy anarchiści uważają, iż potępienie kogoś za jego wiarę jest usprawiedliwione.

Podstawowa sprawa jest to, by nie mylić instytucji Kościoła z wiarą jako taką. Jak by nie patrzeć, indoktrynacja i przymus były nieodłącznymi atrybutami instytucji kościelnych, które kreowały się na jedynych przedstawicielach "prawdziwej wiary" i jej sekretów a tym samym stawiały się w opozycji do innych kościołów reprezentujących odmienną wiarę. Nie należy jednak mieszać instytucji do spraw czysto wewnętrznych, tzn do przeświadczenia o słuszności pewnych przekonań. Na przestrzeni wieków istniało wiele religii;

niektóre z nich nie miały nawet formy wiary w określonego boga i wsadzanie ich do jednego saka to najgorsza forma bezkrytycznego uprzedzenia.

Wielu anarchistów zdaje się być przekonanych o tym, iż religia wyrasta z głupoty. Ale czy doprawdy mamy tak mało wiary w człowieka, że musimy sądzić, iż każda religia to klapki na oczach? Właśnie to jest ta szczególna arogancja, która cechuje najgorsze z religii, które mówią swym wyznawcom w co mają wierzyć a w co nie - wszystko jedno czy ta religia to chrześcijaństwo czy anarchizm. Jeżeli mamy tak niskie mniemanie o samych sobie, to jak możemy oczekiwać, iż społeczność anarchistyczna kiedykolwiek stanie się faktem, i że będzie w stanie funkcjonować bez żadnego centralnego nadzoru?

Jako anarchiści jesteśmy napiętnowani stereotypami, które dla nas są rezultatem oczywistej ignorancji. Jednocześnie jako chrześcijanin staję się dla anarchistów takim samym stereotypem, jakim oni są dla



społeczeństwa. Nazywam siebie chrześcijaninem gdyż wyraża to moją  
człowieka, wszystko jednocy nazwie się go Chrystusem, rabinem czy  
w jakikolwiek inny sposób. Jednocześnie nie jestem członkiem żadnego  
z istniejących kościołów i nie uważam by którakolwiek religia była  
lepsza od drugiej. Szanuję każdy rodzaj wiary, czy to świeckiej czy  
nie, o ile tylko są uczciwe i nikomu nie zagrażają. Oczywiście zda  
rzało się, że religia służyła jako usprawiedliwienie zbrodni i wojen  
jednakże człowieka zawsze do nich podżegano. Ludzie niejednokrotnie  
walczyli dla najroźniejszych powodów, nawet dla anarchii. Fakt ten  
nie jest dowodem na to, że religia jest zła - to nasza raczej jej  
interpretacja nie jest odpowiednia.

Ze względu na moją religię nie zabijam i nie używam przemocy przeciw  
komuś żadnemu stworzeniu. To, że nie akceptuję niesprawiedliwości nie  
wynika jednak z faktu, że Bóg tego ode mnie chce lub, że obiecuje mi  
życie po śmierci. Rzeczywiście wierzę w pewną formę egzystencji poza-  
grobowej ale wierzę także w to, że tylko od nas zależy jakim uświadomimy  
ten świat i jak bardzo potrafimy zbliżyć go do ideału. I nie ma nic  
boskiego w rządach tyranów czy prawach, które ustanowiono - większość  
z nich istnieje tylko po to by utrzymać w kupie strukturę państwa.

Jedynie zasady, które mogą być dla  
nas wiążące to te, które dyktuje  
nam nasza świadomość. W moim przy-  
padku są to przykazania, które  
jednak nie zmuszają mnie do utoż-  
samiania się z jakimś zorganizowa-  
nym kościołem, a które są dla mnie  
wyrazem przyjęcia świeckich zasad  
moralności, która zapewniła na lu-  
dzim współżycie w harmonii.

Wojownicza antyreligijność to pos-  
tawa bardzo niebezpieczna dla ja-  
kiejkolwiek grupy, która uważa się  
za anarchistyczną gdyż zakłada ona  
od razu krępowanie umysłów i swia-  
domość ludzi, a to jest najgor-  
szą tyranią. I jaka jest różnica  
między Świętą Inkwizycją, która  
zaczynała heretyków - bęcących je-  
dynie wynawcami pewnej odmiany  
oficjalnie ustalonej religii - a  
potępieniem ludzi wierzących w ja-  
kiejkolwiek boga, tylko dlatego, że ich idee nie pasują do nastych?  
"Zorganizowana religia" winna jest wielu błądów, jednakże kiedy de-  
cydujesz się ją potępić pamiętaj by rozgraniczyć instytucję od wiary

z "Resist", prawdopodobnie nr 1; artykuł niepodpisany.

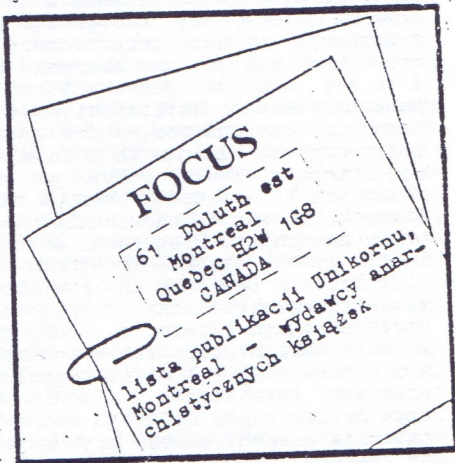
Tłum. P.J.K. Tymiński

george woodcock

## Anarchizm niemiecki schyłku XIX wieku

Anarchizm niemiecki kształtował się w ścisłej zależności od ogólnego  
poziomu rozwoju kraju. W latach czterdziestych XIX wieku, gdy Niemcy  
były królestwem i księstwem, przeważała tendencja w kierunku  
indywidualizmu reprezentowanego najostreż przez Maxa Stirnera.  
W późniejszym okresie anarchizm niemiecki oscylował w kierunku kolek-  
tywizmu aż w XX wieku prądem władającym stał się umiarkowany anarcho-  
syndykalizm, który w zasadzie pozbawiony był przemocy i cechował się  
w praktyce szacunkiem dla intelektu.

Pierwotnie anarchizm w Niemczech znajdował się pod wpływem Hegla i  
Proudhona; w latach czterdziestych pojawiły się jego inne odwołanie,  
równie różne od siebie jak różne były postacie Stirnera i Weitlinga,  
które je reprezentowały. Stirner, jak już się zorientowaliśmy, repre-  
zentował bezwzględny egoizm - Wilhelm Weitling stał się komunistą za





zainspirowanym Fourierem i Saint-Simonem. Podobnie jak anarchokomuniści odrzucał zarówno wszelką własność jak i system płac, a we wczesnych swoich pracach, takich jak "garantien der Harmonie und Freiheit" (1842), wyłożył zasady życia w społeczeństwie, w którym wyzwolone ludzkie pragnienia będą harmonizować się ku ogólnemu dobru. I chociaż Weitling pragnął unicestwienia państwa takim jakie było w jego teorii przewijały się elementy utopijnego organizowania się w harmonijne społeczeństwo komunistyczne, co zapewne było efektem wpływu Proudhona.

Po wyjeździe Weitlinga do Stanów Zjednoczonych w 1849 roku zarzucił on swój komunizm i przeszedł na pozycje bliższe proudhonowskiemu mutualizmowi. W miesięczniku "Republik der Arbeiter", który wydawał w Nowym Jorku w latach 1850-54, krytykował utopijne eksperymentalne kolonie, które w USA były dość powszechne jako wyraz nagromadzenia robotniczej energii, a które według niego winny rozwiązać istotny problem kredytów poprzez założenie banku wymiany. Bank taki, mówił Weitling proudhonowskim tonem, "jest duszą wszelkich reform, podstawą wszelkich wysiłków na rzecz kooperacji." Zapewnić miał on magazynowanie dóbr naturalnych i gotowych produktów oraz wypuścić miał banknoty odpowiadającej wartości włożonej pracy, co miało z kolei ułatwić wymianę towarów. W powiązaniu z bankiem istnieć miały organizacje handlowe zajmujące się kooperacją produkcji, natomiast zyski osiągnane z transakcji wymiany przeznaczone byłyby na szkolnictwo, lecznictwo, oraz na opiekę nad chorymi i niezdolnymi. W ten sposób i to bez udziału państwa i bez eliminowania drobnych producentów, bank przekształbił kapitalistyczny monopol państwa a także stworzył struktury ekonomiczne, które wykazałyby zbędność istnienia instytucji politycznych. Właśnie te późniejsze teorie Weitlinga miały niewątpliwie znacznie większy wpływ na ruch neoproudhonowski w latach czterdziestych XIX-wiecznej Ameryki niż na jego odpowiednik w Niemczech. Także kilku innych niemieckich teoretyków społecznych dostało się pod wpływ anarchizmu Proudhona. Karl Grün, prawdopodobnie największy zwolennik zmian, spotkał Proudhona w Paryżu w roku 1844 a jego książka "Die Soziale Bewegung in Frankreich und Belgien" była pierwszą pracą zapoznającą czytelnika niemieckiego z ideami Proudhona. Grün był wszechstronnym literatem, który podobnie jak Proudhon był przez krótki czas parlamentarzystą - konkretnie w pruskim Zgromadzeniu Narodowym w roku 1849 - i który spędził znaczną część życia w więzieniach, umierając ostatecznie w Wiedniu w roku 1887. W czasie pierwszego okresu działalności Grün był zainteresowany filozofią mutualizmu choć w zasadzie poszedł dalej, krytykując Proudhona za to, że nie atakował on systemu płacowego; wykazywał, iż rosnąca kompleksowość przemysłu uniemożliwia dokładne i sprawiedliwe ocenianie produktu pracy człowieka. Dlatego produkcja i konsumpcja winny być uzależnione od wyboru. "Nie pozwólmy na to byśmy mieli jakiegokolwiek prawa wobec jednostki."

Moses Hess, inny socjalista niemiecki, poznał Bakunina i Proudhona w Paryżu w latach czterdziestych i przyjął nazwę "anarchia" także i dla swojej filozofii, wyłożonej w roku 1845 w "Die Philosophie der Tat". Hess był raczej gwałtownym i samotnym osobnikiem, wyróżniającym się spośród reńskich socjalistów, był też głównym rywalem Mark-





Charles H. Kerr Publishing Co.

1740 West Greenleaf Avenue,  
Chicago IL 60626,  
USA

Najstarsze wydawnictwo rewolucyjne na kontynencie amerykańskim. Ponad stuletnia tradycja. Publikuje liczne pozycje poświęcone historii i teorii anarchizmu, radykalnemu ruchowi robotniczemu, rewolucyjnemu i wiele innych. Proście o katalog.

zaakceptuje, np powszechne wybory czy narodowa gospodarka. Zarówno anarchizm Stirnera jak Proudhona nie miał jednak znaczącego wpływu w Niemczech. Stirner nie zyskał zwolenników praktycznie do czasu aż rozpowszechniła się filozofia Nietschego a zainteresowanie ideami Proudhona skończyło się wraz z niepowodzeniem ruchów rewolucyjnych z 1848 i 1849 roku. Teraz musiało dorosnąć całe nowe pokolenie zanim na nowo pojawiły się odczuwalne tendencje anarchistyczne. We wczesnych latach I Międzynarodówki zarówno Proudhon jak i jego niemieccy poplecznicy nie mieli w Niemczech żadnych zwolenników a delegacji z ramienia lassalcovcyków obecni na kongresie Międzynarodówki z Saint-Imer zgodzili się z anarchistami tylko pod względem słuszności stymulowania eksperymentów z kooperacją. Mimo wszystko pod koniec wieku komórki anarchistyczne zaczęły pojawiać się w łonie Niemieckiej Partii Socjaldemokratycznej. Na przykład w 1878 roku introligator Johann Most, który w przeszłości był członkiem Reichstagu, stał się - w okresie pobytu w więzieniu w Anglii zagorzałym anarchistą. Razem z Wilhelmem Hasselmannem, innym anarchistą, został wykluczony z Partii Socjaldemokratycznej w roku 1888 ale jego dziennik "Die Freiheit", opublikowany najpierw w Londynie w 1879 roku a następnie wydawany w Nowym Jorku, wywierał duży wpływ na co bardziej rewolucyjnych socjalistów w Niemczech i za granicą - tak było do końca XIX wieku. W Hamburgu i w Berlinie powstało kilka grup anarchystycznych zainspirowanych ideami Mosta jednak ogólna liczba ich członków nie przekraczała 200. Szczególny rodzaj przemocy propagowany przez Mosta znajdował oddźwięk raczej w małych konspiracyjnych grupkach niż w masach. Jedną z takich grup, pod wodzą drukarza Reisdorfa, planowała zamach bombowy na cesarza w roku 1885. Akcja nie udała się i wszystkich uczestników spisku stracono. Wpływ Mosta dał się odczuć także w Austrii gdzie wpływowi radykalny odłam Partii Socjaldemokratycznej był całkowicie anarchistyczny we wszystkim prócz nazwy. Idee wolnościowe przenikające głęboko do związków zawodowych na Śląsku, Węgrzech oraz w Austrii w okresie 1880 - 1884 sprawiły, że austro-węgierski ruch robotniczy był w swej wymowie bardziej anarchistyczny niż jakkolwiek inny ruch związkowy w Europie, może poza Hiszpanią i Włochami. Bardziej nawet wpływowi od Mosta był Ślązak Joseph Peukert, który publikował w Wiedniu gazetę "Zukunft" o zapatorywaniach anarcho-komunistycznych. Gdy władze austriackie zaczęły w 1882 ro-

Mac's Club

literatura anarchistyczna

P.O. Box 37  
East Brunswick 3057  
Melbourne  
AUSTRALIA



ku siłą żądać zebrania i demonstracje, anarchiści zareagowali dość ostro; w efekcie śmierć poniosło dość wielu policjantów. Wreszcie w 1884 roku władze poczuły się na tyle zagrożone rozmachem propagandy anarchistycznej i krwawymi starciami rewolucjonistów z policją, że wprowadziły w Wiedniu stan wojenny i publicznie ogłosiły specjalne przepisy wymierzone w anarchistów i socjalistów. Jeden z uczniów Mosta, przywódca anarchistyczny Stellmacher, został stracony a reszta, razem z Peukertem, zbiegła z kraju. Od tego czasu anarchizm w Cesarstwie przestał się liczyć jako ruch, chociaż w późniejszych latach istniały niewielkie grupki anarchistów a jedna z nich - w Pradze - zaliczała do swych sympatyków Frazna Kafkę i Jaroslava Haska.

Kolejne lata w Niemczech to pojawienie się trzech wybitnych anarchistycznych intelektualistów: Erica Meuhsama, Rudolfa Rockera i Gustawa Landauera. Meusam, jeden ze społecznie zaangażowanych poetów Republiki Weimarskiej, odegrał poważną rolę w bolszewickim powstaniu w Bawarii w roku 1919 (zakończył życie w hitlerowskim obozie koncentracyjnym gdzie został zakatowany na śmierć). Rudolf Roker spędził wiele lat w Anglii, po internowaniu w okresie I wojny światowej wrócił do Berlina i stał się jednym z przywódców ruchu anarchosyndykalistycznego, którym pozostał aż do czasu nadejścia dyktatury nazistów. Był zdolnym i płodnym pisarzem a jedna z jego ostatnich prac pt. "Kacjonalizm i kultura" jest klasycznym przykładem opozycji anarchisty wobec kultu państwa narodowego.

Gustaw Landauer, który sam określał siebie jako anarchosyndykalistę, był jednym z tych wolnych duchów, które nigdy nie mogą zagrześć miejsca w żadnym zorganizowanym ruchu. Jako młody człowiek przyłączył się w latach dziewiędziesiątych do socjaldemokratów i stał się przywódcą grupy młodych buntowników, których ostatecznie wydalonono z partii za anarchistyczne odchylenia. Jako uczeń Kropotkina redagował przez kilka lat w Berlinie pismo "Der Socialist" jednakże około 1900 roku przeszedł na pozycje zbliżone do Proudhona i Tokstoja, propagując w miejsce przemocy bierny opór oraz rozszerzenie przedsięwzięć kooperanckich jako jedynego konstruktywnego sposobu na zapewnienie zmian społecznych. Od większości anarchistów różniło go to, że odwoływał się głównie do intelektualistów, których rolę w procesie przebudowy społecznej uważał za szczególnie istotną. W efekcie doprowadziło to do upadku "Der Socialist", który nigdy nie zyskał masowej czytności, oraz do rosnącego poczucia izolacji u jego autora. Dziś książki Landauera - zarówno komentarze polityczne jak i recenzje literackie - wydają się zbyt romantyczne. Mimo to być on jednym z tych ludzi, którzy w swej chęci integracji i niekłamanej miłości prawdy reprezentują anarchizm w jego najczystszej formie, tym bardziej nawet, że są w tym osamotnieni. Pomimo niewiary w jaką odnosia się do akcji politycznych dał się porwać fali rewolucyjnego uniesienia jakie ogarnęło Niemcy tuż po pierwszej wojnie światowej i tak jak Meusam i Ernst Toller stał się jednym z przywódców bolszewickiej Bawarii. W czasie renesansu jakie nastąpiło po upadku powstania Landauer został zabity przez żołnierzy przysyłanych z Berlina. "Wywlekli go na dziedziniec więzienia", opowiadał Ernst Toller, "Oficer uderzył go w twarz. Żołnierze krzyčili "przeklęty bolszewik! skończyć z nim!" Kolby poszły w ruch i grad ciosów posypał się na niego. Potem skakali po nim dopóki nie umarł." Oficerem odpowiedzialnym za zamordowanie Landauera był junkier i arystokrata, major baron von Gagnern, który nigdy nie został za to ukarany-czy postawiony przed sądem.

Na początku XX wieku tendencje anarchosyndykalizmu szybko wyparły małe grupy anarchokomunistów i indywidualistów propagujących idee Stirnera i Johna Henryego Mackaya. Syndykalizm pojawił się w Niemczech wraz z dysydencką grupą określaną się mianem "lokalistów", która we wczesnych latach osiemdziesiątych przeciwstawiła się tendencjom centralistycznym w socjaldemokratycznych związkach zawodowych a następnie w 1897 roku wyłamała się by uformować własną federację "Freie Vereinigung Deutscher Gewerkschaften." Początkowo większość członków FVDG utożsamiała się z lewym skrzydłem socjaldemokracji ale tuż po pierwszej wojnie światowej dostała się pod wpływ francuskich



syndykalistów i przyjął postawę antyparlamentarną. W tym okolicie FVDC była wciąż niewielką organizacją zrzeszającą 20.000 członków, głównie z Berlina i Hamburga. Po wojnie, w 1919 roku, kongres w Dusseldorfie zreorganizował federację zgodnie z linią anarchosyndykalistyczną i zmienił jej nazwę na "Freie Arbeiter Union". Nowa organizacja w rewolucyjnej atmosferze lat dwudziestych gwałtownie się rozrosła i do czasu berlińskiego kongresu syndykalistów osiągnęła liczbę 120.000 członków. By następnie w ciągu 10 lat dojść do 200.000. Tak jak inne niemieckie organizacje lewicowe FAU został zniszczony przez nazistów po ich dojściu do władzy w 1933 roku. Jej członkowie bądź to uciekli za granicę bądź też zostali umieszczeni w obozach koncentracyjnych gdzie wielu z nich zmarło z wycieńczenia lub zostało zamordowanych.

\* Mackay był bogatym Szkotem, potem naturalizowanym Niemcem, który poza biografią Stirnera napisał także książkę "Anarchiści i obraz społeczeństwa pod koniec XIX wieku"

z "Anarchism", Londyn, Christy and Moore Ltd., Cleveland, New York, The World Publishing Comp., 1962. Tłum. P.J.Z. Tymiański

# ANARCHIA

## Errico Malatesta

Cóż to jest rząd? Istnieje pewna choroba umysłu, o nazwie skłonność metafizyczna, która sprawia, że człowiek oddzieliwszy za pomocą logicznych procesów jakość od rzeczy, ulega rodzajowi halucynacji objawiającej się tym, że bierze abstrakcję za coś realnego. Owa skłonność, pomimo przeblysków jakie niesie ze sobą nauka, jest wciąż silnie zakorzeniona w umysłach naszych szarych obywateli. Zjawisko to jest tak silne, że wielu uważa rząd za twór z przypisanymi mu określonymi atrybutami: rozumu, poczucia sprawiedliwości i równości, i to niezależnie od faktu, że istnieją ludzie, z których rząd ten przecież się składa. Dla tych, którzy myślą w ten sposób, rząd czy państwo są abstrakcyjną siłą społeczną i reprezentują, zawsze w sensie abstrakcyjnym, interes ogółu. Wyrażają prawa wszystkich i ograniczone są prawami każdej jednostki. Ten sposób pojmowania istoty rządu popierany jest przez samych zainteresowanych, dla których utrzymanie zasady istnienia władzy jest koniecznością, tak samo jak oczyszczenie osób sprawujących władzę z oskarżeń o popełnienie błędów i omyłek.

Dla nas rząd to wszyscy rządcy - królowie, ministrowie, prezydenci i co tam jeszcze - ci, którzy mając władzę ustanawiają prawa regulujące stosunki międzyludzkie, i którzy siłą wymuszają posłuszeństwo wobec tych praw. To ci, którzy decydują i ustanawiają podatki, wprowadzają służbę wojskową i karzą tych, którzy to prawo przekraczają. Obejmują ludzi zarządzaniami, nadzorują i sankcjonują prywatne umowy. Monopolizują określone gałęzie produkcji i usług lub jeśli ze-





chca, wszystkie usługi i wszelką produkcję. Propagują lub wstrzymują wymianę dóbr. Zawierają pokój albo prowadzą wojnę z rządami innych państw. Wprowadzają wolny handel lub go zabraniają. Jednym słowem rządzący posiadają władzę, która w mniejszym lub większym stopniu wykorzystywana jest do wyzyskiwania kolektywnej siły społeczeństwa tj. fizycznej, intelektualnej i ekonomicznej mocy ogółu celem zaspokojenia swoich własnych pragnień. I właśnie ta władza stanowi w naszym rozumieniu istotę rządu.

Ale jakie są powody, dla których miałyby istnieć rządy? W jakim celu rezygnować z własnej wolności, z własnej inicjatywy na rzecz innych ludzi? Dlaczego pozwalać im by byli panami, by - za zgodą czy bez - wykorzystywali nasze siły na swój sposób? Czy są oni tak niewzruszeni i nieprzekupni, że każdy może zawierzyć im swój los wierząc w ich dobroć i wiedzę?

A nawet gdyby istnieli ludzie o tak ogromnej wiedzy i dobroci, nawet gdy założymy coś co nie miało nigdy precedensu w historii i pewnie nigdy nie nastąpi a mianowicie, że rząd będzie się składał z najlepszych i najzdolniejszych, to czy posiadanie owej władzy pomoże im wywierać wpływ na innych? (...) Bowiem ci, którzy są u władzy (...) tracą większość energii na fizyczne utrzymanie się na stanowiskach, zaspokojenie zachcianek przyjaciół, dławienie przeciwników i walkę z buntującymi się. Dalej; w jaki sposób zdobywają władzę, nielegalnie od tego czy są dobrzy lub nie, nadrzy lub grupi? Czy narzucają nam



się dzięki podbojom, wojnom i rewolucji? Jeśli tak, to kto zagwarantuje, że ich władza będzie miała na celu dobro ogółu? W tym przypadku jest to po prostu kwestia uzurpacji (...). A może rządzący są wybierani z określonej klasy społecznej albo partii? Wtedy kosztem całości za triumfują interesy partii. Czy są wybierani powszechnym głosowaniem? W takiej sytuacji jedynym kryterium są cyfry, które nie stanowią żadnego dowodu na istnienie sprawiedliwości, rozsądku czy kompetencji. (...)

Istnieje wiele teorii, ktorými człowiek usiłował usprawiedliwić istnienie rządu. Wszystkie za to opierają się, szczerze lub nie, na założeniu, że jednostki w społeczeństwie mają

przeciwstawne interesy, i że władza nadrzędna jest niezbędna do wymuszenia szacunku dla interesów innych, co odbywa się poprzez tworzenie i egzekwowanie zasad postępowania mających zapewnić maksimum korzyści przy minimum poświęcenia. Tak więc skoro interes obywateli mają być sprzeczne, jak twierdzą teoretycy szkoły autorytetu, to kto ma prawo i możliwości do nakłonienia jednych by szanowali interesy drugich i odwrotnie? Kto będzie w stanie zabronić obywatelowi przeciwstawienia się woli ogółu? Mówi się, że każda wolność ma swą granicę w wolności innych obywateli, jednak kto stworzy tę granicę i kto sprawi, że będzie przestrzegana? Naturalnie antagonizmy stwarzają potrzebę istnienia rządu i tym samym sankcjonują władzę. Ona to zagodzi napięcia społeczne i określa granicę praw i norm postępowania.

Tyle teoria! Ale każda teoria, by była prawdziwa musi być oparta na faktach. Wiemy dobrze jak często w ekonomii wymyśla się teorie mające usprawiedliwić fakty, (czyli bronić przywilejów) i sprawić, że ich pilary będą przyjmować je ze spokojem. Spójrzmy na fakty (...)

Rządy usiłują ludzi w dwojaki sposób: bezpośrednio, za pomocą brutalnej siły - i jest to przemoc fizyczna - oraz pośrednio poprzez pozbawianie ich środków podstawowego utrzymania (...). Władza polityczna jest pochodną pierwszej metody, przywileje ekonomiczne drugiej (...). Ci, ktorzy siłą podbili i doprowadzili do nędzy innych, utrzymywali ich w niewolniczym położeniu zmuszając do działań mających zaspokoić



interesy rządzących. (...) Jednakże wraz ze wzrostem zaludnienia oraz skomplikowania się stosunków społecznych trwanie takiego despotyzmu stało się niemożliwe. (...)

Zawsze i wszędzie, niezależnie od nazwy jaką mógłby przybrać rząd, niezależnie od jego pochodzenia i organizacji, jego podstawową funkcją będzie uciskanie mas oraz ochrona tych, którzy to robią. Jego główne i niezastąpione atrybuty to policjant i poborca podatkowy, żołnierz i więzień (...)

Rzecz jasna do tych podstawowych funkcji rządu dodano z czasem inne. Rząd prawdopodobnie nie mógłby istnieć gdyby do swej roli oprawcy i wyzyskiwacza nie dodał funkcji przydatnych w życiu społecznym.

Rząd bierze na siebie, mniej lub bardziej rzetelnie, obowiązek obrony obywateli przed zagrożeniem, przyznaje i legalizuje pewne prawa i prymitywne udogodnienia i obyczaje, bez których nie można żyć w społeczeństwie. Organizuje i przewodzi pewnym usługom, takim jak poczta, budownictwo, lecznictwo, instytucje dobroczynne, warsztaty pracy, pozuje na dobroczyncę i obrońcę biednych i ucisnionych. Ale by udowodnić nasz punkt widzenia należy wykazać jak wypełnia te funkcje. (...)

Rząd nie jest w stanie działać jeśli nie ukryje swej prawdziwej natury za parawanem ogólnej przydatności. Tak samo nie może dbać o uprzywilejowanych jeśli nie zadba choć trochę o innych. Nie może spowodować by przywileje innych były tolerowane jeśli nie będzie pozował na opiekuna wszystkich. (...)

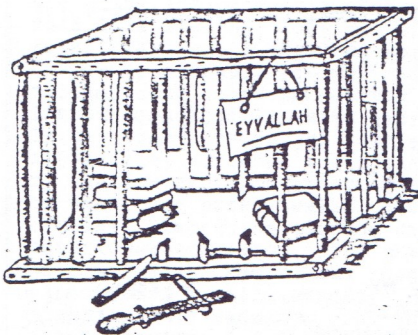
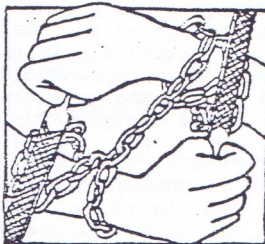
Rząd nie może dążyć do zniszczenia społeczności gdyż wtedy klasa panująca nie miałaby z kogo ciągnąć korzyści; z drugiej strony rząd nie może sobie pozwolić na pozostawienie społeczeństwa samemu sobie gdyż wtedy szybko dostrzegłoby ono, że rząd istnieje wyłącznie w celu ochrony klasy posiadaczy i pozbyłby się zarówno rządu jak i klasy uprzywilejowanej. (...)

Rząd nie zmienia przy tym absolutnie swojej natury. Działając jako gwarant praw i obowiązków każdego obywatela wypacza znaczenie sprawiedliwości. Sprawiedliwia zło, jednocześnie karząc za każdy czyn naruszający przywileje rządzących. (...) I taki właśnie musi być rząd. Jeśli życie to walka człowieka z człowiekiem muszą wobec tego istnieć zwycięzcy i zwyciężeni, a rząd jako środek zabezpieczenia zwycięstwa

i utrzymania jego efektów nigdy nie skłoni się ku tym, którzy przegrali (...). Rząd - czy też Państwo jak wolicie - jako sędzia, koordynator życia społecznego, niepodzielny zarządca interesów społecznych to kłamstwo, iluzja, utopia nigdy nie zrealizowana i nigdy nie do zrealizowania. (...) Pragnienie podporządkowania sobie pokonanych, przy jednoczesnej chęci uwolnienia się od stanu ciągłego pogotowia sprawia że wykształciła się grupa ludzi do tego predysponowana - policja. (...) Łatwo zauważyć, że obecnie większość najistotniejszych funkcji

socjalnych spełnia się poza rządem i bez jego udziału. Rząd włącza się po to by (...) sankcjonować - zupełnie niepotrzebnie - to wszystko co zostało dokonane bez jego pomocy a czasem i wbrew niemu. Ludzie pracują, handlują, korzystają z nauki i sztuki i nie mają potrzeby by ktokolwiek kierował nimi w tym względzie. Przeciwnie, te właśnie przedsięwzięcia, które odbywają się bez ingerencji rządu, odbywają się najlepiej. (...)

Rząd nie jest także konieczny do przeprowadzenia wielkich operacji





wymagających ciągłego współdziałania wielu ludzi z różnych krajów i z różnych profesjach. Tysiące takich zadań jest obecnie wykonywanych przez organizacje ochotnicze. I one to, ze względu na dobrowolność przystępowania do nich, osiągają najlepsze efekty. (...) Kongresy i stowarzyszenia, Czerwony Krzyż i międzynarodowe ratownictwo, związki zawodowe, organizacje pokojowe, ochotnicy, którzy spieszą z pomocą w czasie wielkich klęsk, to kilka z tysięcy przykładów owego ducha zrzeszania się, który objawia się zawsze gdy istnieje ku temu potrzeba i nie brakuje środków ani entuzjazmu. (...)

Rząd zawiaduje np. usługami pocztowymi i telegraficznymi. Ale w jaki sposób faktycznie im pomaga? Gdy tylko ludzie odczują potrzebę istnienia i zorganizowania tego rodzaju usług, sami pomyslą o ich tworzeniu a ludzie o określonej wiedzy technicznej nie będą potrzebowali od rządu certyfikatu umożliwiającego im wykonywanie zawodu. Czy ludzie posiadają umiejętności niezbędne do zapewnienia dystrybucji zaopatrzenia? Bez obawy, nie umrą z głodu czekając aż rząd wyda odpowiednie zarządzenie w tej sprawie. Gdzie tylko istnieje rząd zmuszony jest on czekać aż ludzie coś wprawdzie zorganizują i dopiero wtedy pojawia się ze swoimi prawami do eksploataowania i sankcjonowania tego co już zrobione. Wiadomo, że własny interes jest najpewniejszym motorem rozwoju. Tak więc jeśli interes jednostki stanie się interesem ogółu (...) wszyscy będą aktywni w swym działaniu. Jeśli obecnie pracują dla zaspokojenia potrzeb wybrańców, to tym bardziej będą pracowali w interesie ogółu. To zupełnie niezrozumiałe, że można wierzyć w to, że różne usługi, tak niezbędne w życiu społeczeństwa, mogą być wykonywane przez rząd lepiej niż przez samych ludzi, którzy z własnego wyboru i w uzgodnieniu z innymi wykonywać je mogą pod bezpośrednią kontrolą samych zainteresowanych.

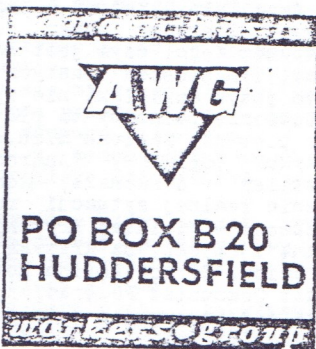
Rzecz jasna w każdym przedsięwzięciu na dużą skalę musi istnieć potrzeba podziału pracy, technicznego nadzoru, administracji, itp. Lecz u zwolenników władzy usprawiedliwienie konieczności istnienia rządu potrzebą zorganizowania procesu pracy jest czystą grą słów. Rząd, powtórzmy to raz jeszcze, jest zbiorowiskiem jednostek, które przywłaszczą sobie środki do dyktowania praw, zmuszając tym samym człowieka do ich przestrzegania. Natomiast administratorzy, inżynierowie, itp., to ludzie, którym dano możliwość kierowania określoną pracą. Rząd jest legalizacją władzy, czyli stanowi wrzeczenie się inicjatywy i niezależności ogółu na rzecz jednostek. Administrowanie jest to natomiast legalizacja pracy, czyli wolna wymiana usług oparta na zasadzie dobrowolnej umowy. (...)

z "Anarchy", Londyn, Freedom Press, 1907. Tłum. P.J.K. Tymiński





# ANARCHIST WORKERS GROUP



AWG powstała w lipcu 1988 roku w wyniku rozłamu w Direct Action Movement spowodowanego różnicą zdań na temat tworzenia kierunku rozwoju ruchu syndykalistycznego w Wielkiej Brytanii. Od tego czasu ta młoda organizacja nie tylko urosła w siłę, lecz także podjęła poważne działania na rzecz odbudowania reputacji anarchizmu i uczynienia zeń poważnej siły społecznej, z którą należałoby się liczyć. Zaczęli od tworzenia prężnej i efektywnej działającej grupy z jasno wykrystalizowanym programem. Wierzą, że ich dynamika przyczyni się do silniejszego zaznaczenia anarchizmu na scenie politycznej.

Uważają, iż największym mankamentem dzisiejszego ruchu anarchistycznego jest jego oderwanie od mas. Od lat bowiem anarchiści zadawali sobie życie na uboczu społeczeństwa i nie angażowali się w życie tego, które istnieje. Tym samym nie byli w stanie go zmienić.

ANARCHIST WORKERS GROUP głosi ideę oddolnej, masowej organizacji ludzi pracy. Dostrzegamy potrzebę jednoczenia się z reformatorami w ramach istniejących związków zawodowych, jednakże w całkowitej ideologicznej i organizacyjnej niezależności od reakcyjnej biurokracji związkowej. Propagujemy ruch masowy jako polityczną przeciwwagę dla biurokracji. Nawoływamy do tworzenia nowych związków zawodowych byłoby, przy obecnym masowym bezrobociu i antyrobotniczej ofensywie pracodawców, czystym samobójstwem. W tej sytuacji zaczniemy od obrony istniejących związków i ochrony ich praw. Zastój wśród warstwy kierowniczej związków dowodzi, iż tworzenie systemu masowego i oddolnego sprawowania kontroli nad walką o prawa ludzi pracy oraz oporu wobec antyzwiązkowych ustaw staje się pilną koniecznością. Doskonale rozumiemy, że tego typu masowy ruch może w pełni rozwinąć się wyłącznie w okresie powszechnej walki klasowej. Z tego też względu promujemy działalność oddolnie formowanych grup, których zadaniem jest rozbudzanie robotniczej solidarności wobec narodowych i korporacyjnych interesów kapitalistów domagających się jedynie poświęceń i oszczędności. Mimo, iż popieramy tradycyjną teorię syndykalistyczną, że siła mas jest najbardziej widoczna w miejscach pracy, odrzucamy "spontan", który nie dostrzega potrzeby agitowania robotników. Chociaż robotnicy uczą się przez walkę, nie stają się spontanicznie rewolucjonistami. Dlatego nawołujemy do politycznego organizowania się robotników-anarchistów celem przekonania innych ludzi pracy do idei wolnościowego komunizmu. Opowiadamy się za jak najpełniejszym pluralizmem i niezależnością wszelkich organizacji robotniczych. Dlatego też sądzimy, że wszelkie prądy polityczne winny mieć swych przedstawicieli w radach robotniczych. Naszym celem jest stworzenie organizacji anarchistycznej mocno osadzonej w realiach ruchu ludzi pracy. Wszystkich rewolucjonistów, którzy zgadzają się z naszymi ideałami zapraszamy do przyłączenia się do nas.

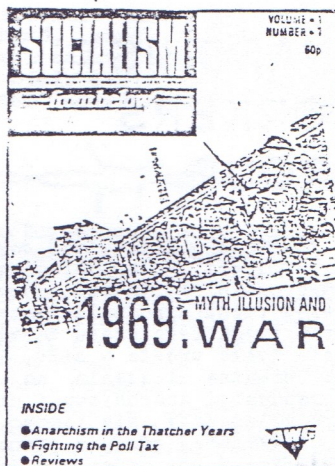




Dyskusyjnym formą AWG jest magazyn "Socialism from Below", który właśnie zaczął się ukazywać. Pierwszy numer jest doskonałym zwiastunem tego, czym jest AWG i jej anarchizm. Tym spośród naszych czytelników, którym język angielski nie sprawia kłopotów szczerze polecamy to pismo.

Numer pierwszy zawiera m.in.:

- artykuł poglądowy "Anarchizm w latach Thatcher" - doskonałe, kompleksowe omówienie realnej sytuacji ruchu anarchistycznego w Wielkiej Brytanii wraz z rozsądną i obiektywną krytyką Class War Federation, Direct Action Movement i Anarchist Communist Federation;
- interesujący wywiad z irlandzkim Workers Solidarity;
- podsumowanie wielu lat angielskiej obecności w Irlandii;
- promocję oddolnego ruchu robotniczego;
- omówienie Poll Tax i metod walki z nim.



## ANARCHIZM - ETYKA ANTYAUTORYTARNA

Marcel Renoulet

Najważniejsze to indywidualne opowiedzenie się przeciwko grupie, analiza i krytyka stadnych tendencji panujących obecnie w pogrążonych w letargu narodach. Potęga tłumy wynika jedynie z osobistego otępienia i bezwładu każdego z nas, z uśpienia, które w końcu może się okazać zabójcze.

RAYMOND OFFNER

Rozgoryczenie z jakim postrzegam kontrast między naszym ideałem a otaczającą nas rzeczywistością potęguje fakt, iż obecnie mamy pełniejszą świadomość otaczającego nas ideału. Coraz częściej widzimy jak wiele nas od niego dzieli. Niestety stagnacja jaka zapanowała w rozwoju ludzkości uniemożliwia zmniejszenie tego dystansu.

Przez 40 lat bronikiem jednej zasady: wolność we wszystkich dziedzinach: w filozofii, w religii, w polityce - rozumiejąc przez wolność triumf indywidualności nad władzą, nad despotyzmem, jak również nad masami, które żądają podporządkowania mniejszości przez większość. W miarę swego rozwoju świadomość staje się coraz bardziej wrażliwa. Radość z dobrych uczynków i wyrzuty sumienia z powodu popełnionego zła nie są w nas wcale proporcjonalne do wielkości tego zła czy dobra lecz do samej walki, jaką musieliśmy stoczyć z naszymi wrodzonymi fizycznymi i psychicznymi skłonnościami.

Wola jednostki i Państwo są siłami wrogimi i pokój między nimi jest niemożliwy. Moja wola stanowi moją siłę jeżeli zdaję sobie sprawę ze wszystkich moich wewnętrznych pragnień.

Człowiek jest wolny o ile potrafi powstrzymać się od chęci sądzenia innych według swoich własnych kryteriów, to znaczy szanowania tych, którzy są do niego podobni, i na których może liczyć oraz gardzenia tymi, których uważa za żatrów, mięczaków i miernoty.

W naszych poszukiwaniach prawdziwej wolności opieramy się na jednostce wyróżniającej się spośród tłumy, na tych, którzy w granicach swoich możliwości dokonują pewnej negacji, to znaczy obalają zasadę władzy.

To ci, którzy gdy tylko mogą, uchylają się od narzuconych społecznych praw i obowiązków. Chodzi o to aby stać się wolnym na tyle na ile jest to w naszym skomplikowanym społeczeństwie możliwe. W ten właśnie



sposób rodzi się indywidualizm: poprzez przyjęcie do swego postępowania etyki antyautorytatywnej.

Nie chodzi tu o próbę dominacji czy też indoktrynacji lecz o to byśmy byli świadomi faktycznego stanu rzeczy i prawdziwej kondycji człowieka. Prawda nie zawsze dorównuje marzeniom ale ma to do siebie, że jest prawdziwa: nie ma nic moralnie wyższego nad prawdę ale nie może ona stać się monopolem żadnej organizacji ani żadnego człowieka.

Potrzeba solidarności i harmonii wynikającej z podobieństwa odczuć jest zarodkiem moralnego rozwoju. Zrozumieć drugiego człowieka to poczuć pewną harmonię między nim a sobą.

Aktywność jest najlepszym lekarstwem na pesymizm, który zresztą też może być czasami użyteczny i mieć w sobie dużo prawdy, wtedy gdy występuje w swej najwyższej formie, tzn. pesymizm polegający nie na narzekaniu na to co jest ale na żalowaniu tego czego nie ma.

Czujemy potrzebę krytyki wszelkich wartości moralnych. I to właśnie wartość tych wartości winna zostać na wieki podana w wątpliwość.

Zgłębić, spenetrować wszystko, nawet podczas obecnej nocy intelektualnej, która uniemożliwia dążenie do jakiegokolwiek dalszego celu, może na spróbować pomóc trochę tym najbardziej zdeterminowanym z naszych towarzyszy i zmniejszyć w ten sposób ogólną sumę cierpień we wszechświecie.

Obecny wiek jest wiekiem kolektywizacji, wiekiem kiedy komuna występuje przeciwko jedności ludzkiej, stado przeciw jednostce, masa przeciw człowiekowi.

Wolność to nieustanne dążenie ale indywidualność stanowi realną siłę, która sama z siebie jest w stanie kruszyć kajdany.

Tylko istoty debilne bądź anormalne są postaciami jednowymiarowymi, czczą medytacja i samotne rozmyślania czasem odbierają w końcu siły do życia.

Pośród ludzi, którzy dbają o rozwój swojej osobowości możliwe jest porozumienie, zgoda oraz korzystanie z prawdziwej wolności.

Niech każdy zatrzyma swoje pragnienia, myśli i wolę na swój własny użytek, nie na użytek kogokolwiek innego.

Wbrew niektórym, na łamach naszego pisma nie będzie dochodzić do polemicznych starć, pozostanie ono natomiast miejscem prezentacji i konfrontacji różnych punktów widzenia. Poszukiwanie i głoszenie prawdy - czyż nie jest to najpiękniejszy program dla wolnego człowieka?

Oto postawa WOLNEGO CZŁOWIEKA, syna ziemi, jest to również nasza własna koncepcja anarchii.

z "L'Homme Libre" nr 119. Tłum. Katarzyna Surmiak

## PROGRAMOWY ESEJ KOMUNIZMU WOLNOŚCIOWEGO

zniesienie własności

isaac puate

Dążność ta jest charakterystyczna dla wszystkich szkół socjalistycznych i jest koniecznym warunkiem do tego by jakiś rząd nosił miano komunistycznego. Opiera się ona na naturalnym prawie każdego człowieka - prawie do życia. Opiera się ona na rozumowaniu tak prostym jak np. to: człowiek jako wytwór natury nie może nią motywować prawa do posiadania majątku. Tylko jeden rodzaj własności jest dopuszczalny: ten, który wymuszają nasze potrzeby. Dlatego mamy prawo posiadać tylko to, czego potrzebujemy i będziemy potrzebować. Wszystko co bierzemy niepotrzebnie, zabierając innym, stanowi grabież i bezprawne przywłaszczanie.

Jeżeli nie mamy prawa wykorzystywać przyrody, to tak samo nie mamy prawa wykorzystywać tego co zostało wytworzone przez człowieka. Nikt nie może dążyć do wyprodukowania czegoś swoim własnym wysiłkiem. Wszystko jest owocem współpracy będącej udziałem wielu ludzi. Prawo do posiadania majątku prywatnego jest więc przywilejem niesprawiedliwym i obrzydliwym, który jest przyczyną zróżnicowania majątkowego.



Wszystkie prądy socjalistyczne uznają tę dążność, mimo że różnią się poglądami na sposób jej osiągnięcia. Socjaliści uczestnicząc w rządach nie odważyli się nigdy wyjaśnić swych zobowiązań programowych. Komuniści w Rosji nadal tolerują własność prywatną. Obie tendencje marksistowskie zamierzają osiągnąć własność ogólnospołeczną wprowadzając ją stopniowo w ustawodawstwie i oddając władzę państwu. W przeciwnieństwie do nich my, anarchiści, nie uznajemy innej drogi osiągnięcia własności ogólnospołecznej, jak tylko w prosty i skuteczny sposób, czyli przez usunięcie prawodawstwa, nawet jeśli ją popiera, oraz usunięcie siły (uoscobionej w Państwie), nawet jeśli jest środkiem do jej osiągnięcia. W posiadanie społeczne wejdzimy nagle i wszyscy.

### zniesienie państwa

Instytucja państwa w jego warstwach rządzącymi i rządzonymi, z jego zorganizowaną przemocą i organami kierowniczymi jest strukturą sztuczną i pasożytniczą, która może być wykorzeniona bez niszczenia produkcji i życia ekonomicznego. Ponadto państwo stanowi zaprzeczenie wolności, tak osobistej jak i zbiorowej, i komunizm nie stanie się wolnościowy jeśli zachowa jakiegokolwiek pozostałości tej bezużytecznej i fatalnej instytucji.

Spółeczeństwo utrzymuje się dzięki pędowi ku wspólności, który jest właściwy każdemu człowiekowi, oraz zgodności i zaletom jakie przynosi ze sobą komunizm.

Człowiek mający władzę nad innymi staje się twardy i nieczuły. Wielokrotnie zwiększa się w nim okrucieństwo i zło. To właśnie na ołtarzu państwa skupiły się największe zbrodnie w historii i powstały wszystkie przykłady ludzkiego barbarzyństwa.

Państwo usiłuje utrzymać człowieka w stanie niewolniczym, aby zrezygnował na zawsze z tego co utracił, aby znosił niesprawiedliwość i aby tolerował wszelki despotyzm. Wykształca w ludziach służalczość i brak odwagi, który uwiacza ludzkiej godności.

Nowe społeczeństwo powinno przygotować się do wolnego życia zwiększając zmysł buntowniczości wobec ludzkiego autorytetu oraz wszelkich zalążków tyranii.

### wszelka suwerenność rodzi się w zgromadzeniu

Zebrania osób iście zainteresowanych osób będą zawsze niezbędne. Suma wyobrażeń, poglądów i woli zebranych na zgromadzeniu (związkowym lub lokalnym) pozwoli rozwiązać każdy stojący przed wspólnotą problem. Zawsze wyrażać będzie wolę większości, bez względu na jednomyslność lub jej brak.

Nie trzeba narzucać stałych norm ani określonych wzorów. Ustawodawstwo nie jest konieczne, ponieważ zawsze można uznać co trzeba zrobić

### obowiązek pracy

Zwolnione od niego są dzieci, starcy i chorzy - decyduje o tym zgromadzenie. Kto nie chce pracować i współpracować z ogółem, ten nie może korzystać z owoców wspólnej pracy. Ze swej strony wspólnota zajmie się współdziałaniem gospodarczym, aby uniemożliwić konsumpcję produktów wspólnoty tym, którzy do niej nie chcą należeć.

Nie walczymy z włóczęgami lecz z pasożytami. Włóczęga może pozostać sobą gdy podporządkuje się konsekwencjom swego trybu życia i zrezygnuje z korzyści pracy innych. Nikt natomiast nie może zabronić mu korzystania z darów natury. Osobą jakiej nie można tolerować jest pasożyt.

Jednostka będzie mogła sobie wybrać rodzaj pracy spośród różnych pożytecznych zajęć, tzn. takich, które za takie uchodzą wśród społeczności. Będzie jednak musiała szanować umowy zbiorowe. Jak ukazuje filozofia anarchistyczna, w przyrodzie istnieje równowaga sił przeciwstawnych. Tak zwane prawo zachowania materii mówi o zachowaniu równowagi między siłami integrującymi i dezintegrującymi. Życie wynika z harmonii między siłą człowieka a siłą otoczenia, które usiłuje zmienić wnętrze człowieka. Zgoda, równowaga czy harmonia musi istnieć



między egoizmem a altruizmem, między nienawiścią a miłością, między interesem jednostki a interesem społecznym. Społeczeństwo będzie musiało mieć na uwadze (proponując rodzaj pracy) warunki osobiste i predyspozycje człowieka, a ten, wybrawszy swą pracę, będzie musiał mieć na uwadze pożytki dla społeczeństwa oraz jego potrzeby. Równowagę osiągnie się tylko wtedy, gdy przemoc nie zostanie użyta ani do jej tworzenia ani do zapobiegania jej tworzeniu.

#### zniesienie płac

Płaca jest wyrazem ekonomicznego niewolnictwa. Stanowi także wyraz społecznej niesprawiedliwości, ponieważ niemożliwością jest taka wy cena produktu by oddać wytwórcy równowartość jego pracy. Praca jest wartością świętą, niezależną od wydatku energii, i nie można mierzyć jej wartości jej owocami. Mierząc wartość pracy jej wytworami osiąga my paradoks: wyczerpująca praca kamieniarza jawi nam się jako bezwartościowa, podczas gdy bezcenna zdaje się być praca mechanika usuwają cego awarię uniemożliwiająca wyjście statku w morze. Utrzymanie płac jest daremną próbą wypłacenia każdemu jego ceny-zapłaty i prowadzi do zwiększenia różnic majątkowych między ludźmi, czyli tych różnic, które chcemy usunąć.

Rozumne społeczeństwo winno starać się zadowolić wszystkich zaspokojeniem ich potrzeb, zarówno tych pracujących jak i tych, którzy są niezdolni do pracy. Dlatego też bez względu na rodzaj pracy jaką się wykonuje ma się zawsze prawo do korzystania z ogólnej własności - na miarę swych potrzeb.

#### dystrybucja

W każdej miejscowości - podobnie jak czyni to gospodyni - najpierw należy rozpoznać potrzeby a następnie stosownie do nich zorganizować produkcję i rozdzielać pracę. Postępowanie odwrotne (tak jak robi to państwo) nie może być już bardziej bezsensowne. Po wyprodukowaniu towaru dystrybucja powinna być zgodna z potrzebami, podobnie jak w gospodarstwie domowym: żywność jest racjonowana gdy jej brakuje, gdy zaś jest jej wóród pozwala się jeść do woli. Dlatego najlepszą gwarancją sukcesu anarchii jest obfitość artykułów pierwszej potrzeby. W systemie kapitalistycznym zaś, produkcja nie jest nastawiona na zaspokojenie potrzeb co daje początek kryzysom i głodowi.

Zorganizowana dystrybucja wymaga zniesienia wymienialnej waluty-znaku monetarnego, wstrętnego metalu zwanego pieniądzem, źródła chciwości i chorób, a w większych ilościach - źródła kapitału.

Wartość przyznaną pieniądzwowi zwróci się człowiekowi, wystarczy okaza nie zaświadczenia o pracy lub o niezdolności do niej aby uzyskać dostęp do potrzebnych mu, a posiadanych przez wspólnotę, artykułów.

#### wymiana

Równowartość wymienianych towarów nie jest koniecznością. Daje się to czego zbywa. Bierze się to czego się potrzebuje i co oferują inni. Usiłowanie utrzymania zasady równowartości towaru przy jego wymianie sankcjonowałaby nierówność między społecznościami - zbyt kowne życie jednych regionów i klepanie biedy w innych. Zasada równowartości wymienianych towarów winna być natomiast utrzymana przy handlu z krajami burżuazyjnymi.

#### federacje

Wszystkie społeczności będą miały obowiązek przynależenia do konfederacji, co odbywać się będzie za pośrednictwem współpracy gospodarczej i równoznacznie będzie z odmową wymiany usług ze społecznościami, które nie zechcą stanąć w części całości i nie dostosują swej gospodarki lokalnej do potrzeb gospodarki ogólnej.

#### organizacja gospodarki

Produkty regionów urodzajnych transportowane są do regionów jałowych, z wybrzeża w głąb kraju; górnicy, hodowcy bydła, budowniczy - da-



jacy tym, którzy mają inne zawody wyniki swej pracy, zrealizuje jedno lity poziom życia na terenie całej konfederacji.

Jednostka we wspólnocie i wspólnota w konfederacji będą musiały dopasować swój interes do interesu społecznego (ogólnego), produkując to co jest najbardziej potrzebne ogółowi, a zaprzestając produkcji tego co w innych regionach jest wytwarzane w dostatecznych ilościach. Ponieważ wspólnota harmonizuje pracę jednostek, konfederacja harmonizować będzie pracę różnych społeczności. Początkowo wstrzyma się produkcję w jej dotychczasowym kształcie i proporcjach i pozwoli się na swobodny rozwój oddolnych inicjatyw zagospodarowywania nietkniętych rejonów. Kongresy strukturalne, które winny zbierać się bardzo często powinny też określać zakres reform jakie trzeba będzie przeprowadzić we wszystkich dziedzinach życia.

W uporządkowaniu gospodarki narodowej pomoże wewnętrzna kolonizacja kraju, ponieważ spowoduje zasiedlenie terenów leśnych, wpłynie na budowę dróg, kolei, kanałów, rozbudzi intensywną i rozsądną uprawę roli, industrializację wsi i budowę elektrowni wodnych.

### autonomia lokalna

Każdy region, miasto i gmina będą miały pełną autonomię lokalną dla zapewnienia harmonii w gospodarce lokalnej, jednakże w zgodzie z normami konfederacyjnymi i tylko w zakresie decydowania o własnych sprawach. Każda społeczność będzie mogła decydować (poprzez zgromadzenia lokalne) o następujących sprawach: 1. obowiązku produkcyjnym, 2. zapewnieniu warunków do uzyskania odpowiedniego poziomu produkcji, 3. tygodniowej ilości pracy (godzin), 4. rozdziału pracy według zdolności lub według losowania, 5. formie realizacji dystrybucji, 6. reżimie mieszkaniowym, 7. korzyści przyznawanych jednostkom (grunty orne, itp.), 8. obiektach użytku osobistego i publicznego.

### uprawa ziemi

Wspólna uprawa ziemi podnosi wartość pracy, uprzyjemnia wypełnianie zadań i zwiększa oddanie pracownika. Wychształca zmysł współpracy i solidarność. Pozwala korzystać z gruntów leżących dawniej "na miedzy" lepiej organizuje uprawę i użycie maszyn, a tym samym uwalnia chłopów od ucisku gnębieli.

Wspólna uprawa pozwala zmniejszyć czas pracy i zwiększyć czas wolny (dla samokształcenia się i podnoszenia stopy życiowej).

### uprzemysłowienie i mechanizacja

Oferują one człowiekowi możność wyzwolenia się od uciążliwości pracy, zmniejszając do minimum jej czas i likwidując jej nieprzyjemne strony. Człowiek ma prawo do odpoczynku i aktywności intelektualnej. Wycieńczeni robotnik ma mniej okazji do myślenia, kształcenia się i zajmowania wartościami duchowymi.

### przestępstwa

Wspólnota rezygnuje z sądenia przestępców gdyż jest to przedsięwzięcie peszące dla człowieka, któremu nigdy nie uda się zgłębić problemu od strony winowajcy, i który nigdy nie będzie wolny od niebezpieczeństwa niewinnienie winnego i skazania niewinnego, jak to czyni często biurokratyczny wymiar sprawiedliwości. Wspólnota rezygnuje także z karania przestępców, ponieważ kara nie koryguje postępowania ani nie jest żadnym przykładem. Powoduje złość i bunt a nie skruchę i poprawę więzienia i sądy są miejscami gdzie szerzy się moralna korupcja, hańba ludzkości i obraza sprawiedliwości.

Obrona wspólnoty przed akcjami antyspołecznymi będzie spontaniczna wewnątrz grup i jednostek - ich wynikiem winno być lekceważenie i ośobnienie przestępców.

Wobec aktu przestępstwa winniśmy zajmować takie samo stanowisko jak wobec katastrof naturalnych. Nikt nie chce karcieć kamienia, który spadając z góry niszczy domostwo i zabija mieszkańców. Dzisiaj nie karze się także chorych psychicznie, którzy porywają się na życie bliźnich mimo, że medycyna używa środków korekcyjnych tak samo złych jak apa-



rat sprawiedliwości. Także one powinny zostać radykalnie zreformowane

### kwestia armii

Wojna nie będzie możliwa (za wyjątkiem obcych agresji) ponieważ wspólna nota zrzeka się wszelkich przejawów imperializmu. Cały lud robotniczy będzie zmobilizowany. Cwiczenia wojskowe, podnoszenie techniki wojennej i zarządzanie armią specjalną (w razie wojny) pozostanie w gestii grup obrony rewolucji. Powstanie ludu przeciw najeźdźcy realizować będzie się w momencie najlepszej gotowości moralnej do walki.

### edukacja

Stopniowo należy dążyć do likwidowania różnic wynikających z podziału pracowników na umysłowych i fizycznych, uznając ich za tak samo wartościowych i zdalnych do wykonywania obu rodzajów pracy. Jedynie wolna rywalizacja winna wykształcać najlepszych i najzdolniejszych. Cała młodzież w wieku od lat 15 do lat 20 będzie zwolniona od obowiązku pracy aby mieć możliwość rozpoczęcia studiów technicznych: inżynierii architektury, rolnictwa, chemii, mechaniki, medycyny, itp.

### ciężary nie zwalnają od pracy

Ani jednostka ani wspólnota nie mogą liczyć na cudzą pomoc. Muszą pracować z własnej woli i szukać najlepszych rozwiązań dla każdego problemu. Dla społeczeństwa domagamy się: własności ogólnospołecznej i wspólnego wykorzystywania dóbr bez podziału na biednych i bogatych. Wolności nie uwarunkowanej kaprysem władzy, zniesienia podziału na panów i poddanych. Praca dla wszystkich dla zaspokojenia swych potrzeb. Zniesienia pieniądza deprawującego człowieka. Poprawa warunków życia i pracy ludzi. Bratniego zbliżenia między ludźmi tak, by jednostka żyła w społeczności czyniącej jak najmniej złego.

z "Estudios" nr 17, maj 1933, Tłum. Robert B.

## Attack International

Sądymy, że obecny system społeczny zwany kapitalizmem jest niereformowalny, a co za tym idzie nie ma szans na przetrwanie. Zarówno Partia Pracy, Zieloni czy też pojedyncze osoby, nie mają wpływu na liczne problemy, które niesie ze sobą kapitalizm; od wycisku w pracy do nędzy w domu, od niszczenia środowiska naturalnego do terroru policji. Jedynym rozwiązaniem jest rewolucja mas pracujących; oznacza to obalenie istniejącego porządku społecznego i stworzenie nowego społeczeństwa gdzie potrzeby człowieka stawiano wyżej niż chęć zysku. Każdego dnia staje się coraz bardziej oczywiste, że rewolucja jest dla nas jedyną alternatywą. Może wydawać się śmieszne, iż mówimy o rewolucji akurat teraz; jednakże znacznie śmieszniejsze byłoby mówienie o życiu w dotychczasowy sposób. Nie ma gotowych odpowiedzi na to jak robić rewolucję. Ci, którzy utrzymują, iż je mają, powodowani są zwykle chęcią dojechania do władzy na naszych plecach. Politycy i biurokraci są z reguły taką samą zawadą na drodze c. prawdziwych zmian jak sama klasa rządząca. Gdziekolwiek powstajemy by walczyć, tam zawsze staje nam naprzeciwko nas nie tylko policja, sądy i prasa, ale i związkowi biurokraci. Sabotują naszą walkę i starają się nas podzielić, podczas gdy my dobrze wiemy, że jedyną drogą walki z obecnym zgniłym światem jest solidarne zorganizowanie się. Prawdziwa siła tkwi wyłącznie w solidarności. Świat wolności, równości i prawdziwej wspólnoty można stworzyć wyłącznie poprzez zniszczenie podziałów rasowych, seksualnych, wiekowych i terytorialnych oraz, które muszą być zastąpione wyraźnym dostrzeżeniem naszego wspólnego interesu i naszego wspólnego wroga.

BM 6577

London

WC1N 3XX



# IRLANDIA

## NIEZNANA WOJNA

WIELKI JAWI SIĘ WIELKIM GDYŻ JESTEŚMY NA KOLANACH. ALE TYLKO WSTAŃMY  
(James Connolly)

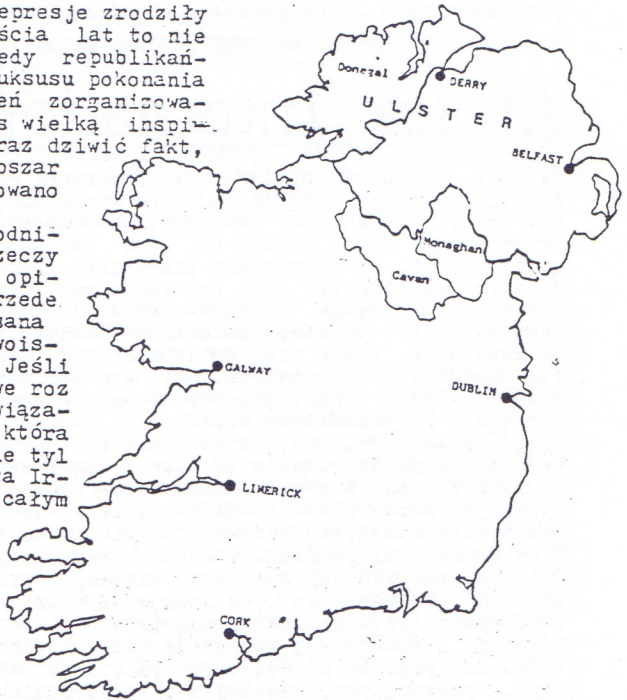
"Ulster to nie tylko inny kraj. To po prostu inna planeta" - The Sun  
Irlandia nigdy nie schodzi z pierwszych stron gazet. Kiedy otworzysz którąkolwiek z nich, kiedy włączysz telewizor - zawsze będzie coś o Irlandii. I dziewięć razy na dziesięć będzie to Irlandia Północna, lub jak to lubią nazywać media - "Ulster". Jednak tylko nieliczne spośród milionów głów i obrazów dotyczących Irlandii odważyły się wyjawic prawdę. Środki masowego przekazu, zachęcane i wspomagane przez polityków, zrobiły wszystko co w ich mocy by przedstawić konflikt irlandzki jako problem bezprawia, którego autorami jest gromada terrorystów i fanatyków religijnych. Jednocześnie, rzecz jasna, pokazano brytyjską armię, która patroluje ulice celem "zachowania porządku". Wszystko to jest starannie wyreżyserowanym igrzyskiem. Państwo brytyjskie nie jest ostoją sprawiedliwości i uczciwości. Armie nie utrzymuje pokoju.

Im dłużej Brytania będzie dawać wiarę tym kłamstwom, lub po prostu ignorować Irlandię w nadziei, że sama się gdzieś rozprzynie, tym więcej któregoś dnia straci. Jest bowiem także

i druga strona medalu. Represje zrodziły opór. Ostatnie dwadzieścia lat to nie lata klęski lecz lata kiedy republikanscy robotnicy odmówili luksusu pokonania się. Ich opór, ich stopień zorganizowania i inwencja są dla nas wielką inspiracją. I nie może już teraz dziwić fakt, że 6 Hrabstw to jedyny obszar gdzie nawet nie próbowano wprowadzić Poll Tax.

Nie chcemy tworzyć przewodnika po Irlandii; siłą rzeczy musieliśmy zrezygnować z opisanania wielu spraw. Przede wszystkim chcemy by opisana tu historia stała się swoistym podręcznikiem oporu. Jeśli gdzieś istnieje prawidłowe rozwiązanie, to jest to rozwiązanie przez walkę - walkę, która doprowadzi do wolności nie tylko po obu stronach Morza Irlandzkiego lecz i na całym świecie.

ATTACK INTERNATIONAL  
sierpień 1989



Mapka Irlandii ukazuje złożoną z sześciu hrabstw tzw. Irlandię Północną, plus hrabstwa Cavan, Monaghan i Donegal - część historycznego Ulsteru



## Terminologia

Wojnę w Irlandii toczono zarówno przy pomocy kul jak i słów. Kapita-listyczne media określają zawsze bojowników republikańskich jako terrorystów, podczas gdy żołnierzy brytyjskich i uzbrojone oddziały RUC jako siły bezpieczeństwa. Ze zrozumiałych względów rezygnujemy z tej niedętej frazeologii.

Politycy zawsze mówili o Ulsterze; w rzeczywistości mieli na myśli państewko Irlandii Północnej. Twór ten zawiera w sobie tylko 6 z 9 hrabstw Ulsteru - trzy pozostałe zostawiono w spokoju gdyż mieszkało tam zbyt dużo katolików. Dlatego dla określenia państwa północnego używać będziemy terminu "sześć hrabstw".

Analogicznie, republikanie nie nazywają części południowej "republiką". Dostosowujemy się do ich terminologii i Republikę Irlandii nazywać będziemy "dwudziestoma sześcioma hrabstwami" lub, ironicznie, "wolnym państwem".

I wreszcie gdziekolwiek padnie nazwa "Brytania" lub "Anglia" odnosić się ona będzie wyłącznie do brytyjskiego państwa lub brytyjskiej klasy rządzącej, chyba, że będzie jasne, iż oznacza tylko określony obszar geograficzny.

## 1. Odrobina historii

Brytyjskie zaangażowanie w Irlandii to nie nowość. Irlandia była bowiem pierwszą z kolonii Brytanii. W roku 1170 tysięcosobowa armia pod dowództwem księcia Pembroke dokonała inwazji Irlandii. Wojska te skłia dały się głównie z normandzkich najemników, których zwabiła perspektywa szybkiego wzbogacenia się. Już rok później papież (który akurat był Anglikiem) uznał oficjalnie inwazję i przyznał królowi angielskiemu Henrykowi II "dziedziczne władanie" nad Irlandią. Ten natychmiast mianował się władcą całej Irlandii.

Do 1250 roku Normanowie zajęli większość Irlandii, lecz rdzenni mieszkańcy prowadzili nieprzerwaną wojnę partyzancką z najeźdźcami. Oczywiście nikt nie pofatygował się by ich powiadomić, że Irlandia ma nowego pana, i że należy do monarchii angielskiej. W wyniku zacieklego oporu najeźdźcy kontrolowali praktycznie tylko Dublin i przylegające tereny o wspólnej nazwie "The Pale". Stopniowo angielscy osadnicy zaczęli przejmować obyczaje Galów, choć jednocześnie nie rozszerzono zakresu wpływów Korony ze względu na wściekły opór rdzennych ludów Irlandii.

Cały XV wiek to sporadyczne rebelie przeciwko władzy Anglii. W roku 1534 dobrze przygotowane powstanie zostało brutalnie zdławione, co ustaliło porządek rzeczy na najbliższe 500 lat. Wtedy to Irlandia stała się niezwykle ważna ze względu na swe strategiczne położenie: dopóki była okupowana, nikt nie mógł użyć jej jako "lotniskowca" do ataku na Brytanię. Równocześnie Irlandia była niewyczerpanym skarbcem urodzajnej ziemi, którą można było nadawać angielskiej szlachcie w zamian za wierność wobec Korony.

Wszystkie te względy sprawiły, iż Anglia przez cały XVI wiek prowadziła krwawy podbój Irlandii. Ostatecznie podporządkowała sobie trzy z czterech prowincji (Leinster, Munster i Connacht). W ten sposób tylko prowincja Ulster pozostała niezdobytą twierdzą galijską. Na pozostałych terytoriach wysiedlono tysiące wieśniaków by zapewnić dostateczną przestrzeń dla hodowli owiec.

Od tej pory opór wobec brytyjskich rządów nie był już tylko sprawą przepędzenia obcych panów - stał się kwestią przetrwania. Rzecz jasna chłopci irlandzcy nigdy nie żyli w luksusie, jednak ich system rolnictwa daleko bardziej odpowiadał ich wymaganiom. Peraz wyrzucano ich z własnej ziemi i zamieniano w wędrownych biedaków. W 1598 roku dwa stare klany z Ulsteru - O'Neillowie i O'Donellowie - wywołali nowe powstanie przeciwko Anglikom. Do 1607 roku zdołano je niestety zdławić. Jego przywódcy woleli iść na wygnanie niż pozostać na ziemi, którą brytyjska szlachta zagarnęła dla siebie.

Tego rodzaju wyzysk ekonomiczny i zbrojny ucisk szły w parze z próbami narzucenia Galom obcej im kultury. Rozpętano nagonkę na każdy dos-



bownie aspekt życia Irlandczyków, od religii do tradycji, od języka do struktur społecznych. W roku 1367 zabroniono używania irlandzkich imion, obyczajów i języka. Zakazano "najmowania do pracy irlandzkich miastrelli, poetów i grajków." Procesowi anglicyzacji także nadano bardziej zdecydowany charakter. Po upadku powstania O Neilla i O Donnela sześć z dziewięciu hrabstw Ulsteru zasiedlano systematycznie osadnikami z Anglii i Szkocji - wszyscy byli protestantami lojalnymi wobec Korony. Lojalność ta wypływała zarówno z ekonomicznych jak i z emocjonalnych powiązań z rządzącą klasą brytyjską. Całe rejony rozparcelowano pomiędzy najroźniejszych lordów i zrzeszenia z Londynu zajmujące się handlem ziemią (dlatego Derry stało się znane jako "London-derry"). Nowym osadnikom dawano najlepsze z zagrabionych ziem. Lokalna szlachta irlandzka, lojalna wobec najeźdźców, dostawała mniej okazałe kawałki. Natomiast ci, którzy ongiś tę ziemię uprawiali - rdzenni Irlandczycy - musieli kupować za ciężkie pieniądze to, co pozostało po rozdziale łupów między zwycięzców. Do roku 1640 sprowadzono ponad 100.000 osadników - w tym samym czasie ludność całej wyspy liczyła niewiele ponad milion.

Tego wszystkiego było jednak za mało. W 1641 roku chłopstwo Irlandii ponownie chwyciło za broń. Rozpoczęła się osmioletnia wojna, która zakończyła ponowna inwazja wyspy przez armię Cromwella. Ten najazd był najkrwawszy ze wszystkich dotychczasowych - świadczą o tym dzikie rzezie w Drogheda i Wexford. Zarżnięto jedną czwartą ludności kato-



lickiej. Setki tysięcy tych, którzy ocalili, sprzedano jako niewolników do Indii Zachodnich. Pozostałych zepchnięto za rzekę Shannon by tam zginęli. Raz jeszcze państwo brytyjskie pokazało, że Irlandia to wyłącznie jego własność. Ponownie rozparcelowano ziemię jako zapłatę dla armii Cromwella: wiele z tych ziem sprzedano potem z niezłym zyskiem angielskim lordom. Pod koniec tej wojny więcej niż 75% ziemi uprawnej było w rękach lojalnych protestantów.

Pod koniec XVII wieku lud Irlandii podjął kolejną próbę obalenia władzy najeźdźców. Tym razem zjednoczyli się z obalonym katolickim królem Anglii Jamesem II. Niestety protestancki król (Wilhelm Oranski) pokonał go w bitwie pod Boyne, 12 lipca 1690 roku. Data ta jest wciąż uważana przez lojalistów za święto gdyż stała się symbolem przegranej katolików narzuca ona swoisty obraz Irlandii jako pola walki dwóch religii. To jednak mit: podbój Irlandii nigdy nie miał nic wspólnego z religią. Wręcz przeciwnie: różnice w religii zawsze służyły brytyjskim panom za zasłonę dymną, za którą mogli w spokoju działać i gromadzić bogactwa. Gdy lud Irlandii powstawał by walczyć przeciwko władzy Brytanii, była to jednocześnie nieuchronna walka z hierarchią katolicką. W bitwie pod Boyne to właśnie protestancki William miał bógosławieństwo papieża. Po jego zwycięstwie w Rzymie śpiewano hymny dziękczynne - o fakcie tym lojaliści sprytnie zapominają.

Po wiktorii Williama wprowadzono (między rokiem 1695 a 1705) całą serię praw, których celem było stworzenie systemu apartheidu, w którym katolicy byłiby zawsze (i legalnie) gorsi. Żaden katolik nie mógł



nauczać, nie miał prawa do głosowania, nie mógł kupować ziemi ani dzierżawić jej dłużej niż 31 lat, musiał przejść na protestantyzm jeśli chciał odziedziczyć ziemię po swym katolickim ojcu. Żeby prawa te w jakiś sposób podkreślić wydano dodatkowy przepis zakazujący irlandczykom posiadania broni palnej. Efekty tej polityki były zabójcze. W roku 1641 katolicycy byli właścicielami 59% ziemi. Już sto lat później ta cyfra wynosiła 7%. Być Irlandczykiem i katolikiem stało się najcięższym przestępstwem.

W ten sposób Irlandia stała się rolniczym zapleczem dla państwa brytyjskiego, które gorączkowo tworzyło swe krwawe imperium. Rdzenne firmy irlandzkie były zamykane jeśli próbowały konkurować z firmami brytyjskimi i kolidowały z ich interesami. Protestancka średnia klasa cechująca się niezwykłymi aspiracjami nie była specjalnie zadowolona z tego typu polityki. Mieli pretensje o to, że walczyli z barbarzyńskimi stadami katolików i okazywali lojalność wobec Korony, a w zamian otrzymali nagrodę w postaci kopniaka w zęby. W tym samym czasie ludność irlandzka okazywała swoją wściekłość w bardziej zdecydowany sposób. W 1760 roku gromady wieśniaków, zwane Oakboys i Whiteboys, krążyły po kraju atakując właścicieli ziemskich i ich popelczników. Niszczyli płoty wytyczające granice posiadłości, polowali na podatników i mordowali magantów. Prawie 600 lat brytyjskiej okupacji nie zdołało zdławić masowego ruchu oporu.

c.d.n.

## Kilka myśli o pokoju

Horst Stowasser

Wyobraźcie sobie, że zaczyna się wojna i nikt na nią nie idzie! Po prostu nikt. Nie ma żołnierzy, którzy by walczyli. Nie ma robotników, którzy by dla nich pracowali. Nie ma farmerów, którzy dostarczyliby żywność. Nie ma lekarzy, którzy leczyliby rannych. Nie ma do słowno żywego ducha.

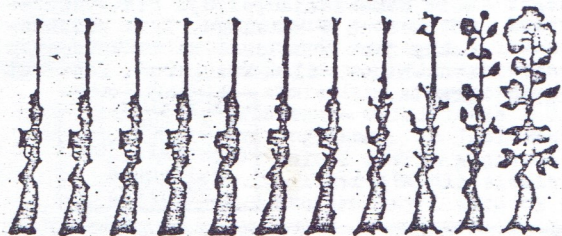
Wyobraźcie sobie, że zaczęliby wojnę, i że to nawoływanie do wojny pozostałoby całkowicie zignorowane. Co by się stało?

Odpowiedź jest prosta: nie byłoby wojny.

Możecie powiedzieć, że to zbyt proste. Rzeczywiście jest to proste ale coż jest złego w prostych ideach? Czy idea przyjaźni nie jest prosta? A idea pomocy wzajemnej? Idea solidarności? I czyż nie ma innych idea, które są znacznie gorsze od nich, jak wojna, ucisk i wyzysk? Możecie powiedzieć, że to utopia. Nie zapominajcie, że utopia to nie piękny sen, którego nigdy nie można wcielić w życie, lecz sen, którego jeszcze w życie nie wcielono.

Oczywiście wszystko to nie spadnie z nieba. Wszystko to nie tylko trzeba zdobyć lecz - i jest to tak samo ważne - nauczyć się tego.

Czy więc jeśli nawoływano do wojny a my po prostu byśmy na nią nie poszli; czy taka metoda zadziałałaby? Wydaje mi się, że taki apel o masowe wyrzeczenie się współudziału jest równoznaczny z apelem o społeczne nieposłuszeństwo. Każdy system potrzebuje wsparcia i współudziału mas lub aktywnych mniejszości. Lub inaczej: każdy rząd potrzebuje ludzi, ale żaden człowiek nie potrzebuje rządu. Tak więc wojna jest niemożliwa bez szerokiej współpracy na jej rzecz. Wymienione wyżej społeczne nieposłuszeństwo byłoby więc postawą jak najbardziej aktywną. Musi nadejść czas gdy ludzie nie tylko odmówią współudziału w rzezi nazywanej wojną lecz przestaną akceptować zawód zabójcy (czyli żołnierza) tak samo jak nie akceptują zabijania dzieci, gwałcenia kobiet i zatrucia wody pitnej.





Czy pokój jest więc ogólnie pożądany? Kto chce pokoju a kto nie? Chcę wam tylko przypomnieć, że wojna nie spada z nieba jak zaraza czy letni tajfun. Wojna ma swe przyczyny i to nie biologiczne. Człowiek nie jest zły lub dobry od urodzenia. Czynniki, które pchają narody do wojny nie wynikają z biologicznie dziedziczonych cech osobowości ani z odwiecznej dążności mas do rzezi i mordowania. Większość ludzi bez wątplenia pragnie pokoju. Tak więc wojna musi mieć inne przyczyny, niż te, które nazywamy pragnieniami ludzi.

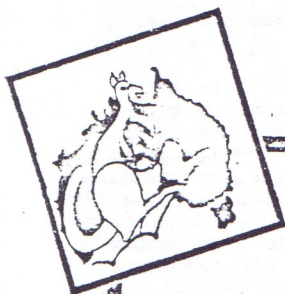
Tak więc ogłaszają wojnę i nikt nie idzie. Kim są ci "oni"? Kim są ci którzy tę wojnę zaczynają? To jasne: generałowie; politycy, przywódcy, królowie, cesarzowie, kanclerze, ministrowie, czasami przywódcy religijni. A kto wojnę prowadzi? To też jasne: żołnierze, oficerowie, personel pomocniczy.

Jest taka prosta metoda, której zawsze używa się gdy chce się wykazać kto za czym stoi. Zadaje się wtedy proste pytanie: kto im za to płaci? Wobec tego kto płaci żołnierzom i politykom? To jasne: państwo. W ten sposób państwo jawi się nam jako swego rodzaju synteza, zasada, gdzie przyczyny wojny - czy to ekonomiczne, szowinistyczne, społeczne czy psychologiczne - zbierają się w jednym miejscu i są przez to państwo reprezentowane.

Bez państwa nie może być armii. Bez armii nie może być wojny. To proste i oczywiste. Nie twierdzę, że wraz z państwem zniknie cała agresja, przemoc i niesprawiedliwość. Państwo nie jest przyczyną przemocy, jest jednak niezbędną i podstawową siłą, która tworzy zorganizowaną strukturę przemocy i ucisku. A tym właśnie jest wojna. W społeczności anarchistycznej zachowałyby się prawdopodobnie elementy agresji, spontanicznego pędu do walki czy nawet niesprawiedliwość. Jednak wojna byłaby niemożliwa, gdyż to właśnie państwo zapewnia całą strukturę maszyny wojennej, instytucjonalizuje agresję, żądze walki i nienawiść, przekształcając je następnie w wojnę. I tylko struktura państwa tworzy, utrzymuje i stwarza potrzebę kreowania odpowiedniego aparatu do masowej rzezi. Jedna sprawa jest jasna: nie ważne czy jesteś anarchistą czy nie. Wszyscy w jednakowy sposób odczuwamy potrzebę zachowania pokoju i walki o niego: w Knadzie, Chinach, Francji, Anglii, w Australii i w Polsce i na całym świecie.

z "World Peace Seminar Bulletin", FAK, 1968.

Tłum. P.J.X. Tymiński



CHUMMY FLEMING

BOOKSHOP

Nowe, tanie książki.  
Wszelki zysk przeznaczany na zakup nowych pozycji celem zwiększenia naszej oferty.

teoria anarchizmu  
anarchokomunizm  
indywidualizm  
anarchosyndykalizm  
historia anarchizmu  
anarchofeminizm  
ekologia  
edukacja  
magazyny międzynarodowe  
lokalna prasa anarchistyczna  
ekonomia  
walka o pracę  
zdrowie  
beletrystka  
i wiele innych

Księgarnia wysyłkowa Chummy Fleminga prowadzona jest przez Libertarian Workers for a Self-Managed Society. Proponuje stale uaktualniany katalog oferowanych książek. Istnieje możliwość zamawiania pozycji nie wyszczególnionych w katalogu. Zysk przeznaczony jest w całości na zakup nowych wydawnictw dla księgarni. Katalog gratis.

MUTUAL AID  
P.O. Box 20  
Parkville 3052  
Melbourne  
AUSTRALIA



# HATTA SHŪZŌ



## Krytyka syndykalizmu i systemu rad

Hatta Shūzō urodził się w 1886 roku i zmarł w 1934. Jego życie intelektualne początkowo nie wyglądało obiecująco: nawrócony na wiarę chrześcijańską zdecydował się na wstąpienie do seminarium zaraz po ukończeniu collegu w 192 roku. Rosnące zainteresowania anarchizmem, oraz rozczarowanie wiarą doprowadziły do wyrzucenia go z seminarium - w ten sposób, po przeprowadzeniu się do Tokio w 1924 roku, następnego 10 lat poświęcił na działalność anarchistyczną i stał się wybitnym teoretykiem ruchu anarchistycznego.

Pomimo "urzędniczego" wyglądu Hatta Shūzō był wysmienitym mówcą i płodnym pisarzem. Po latach jego towarzyszył Daidō Saburo wspominał wizytę w domu Shūzō na prowincji. W tym czasie policja rozbijała prawie każde zebranie Zenkoku Jiren\* w każdym większym mieście, natomiast prawie wcale nie interweniowała na prowincji. W ten sposób sześćdziesięciu mieszkańców wioski mogło zebrać się by posłuchać mowy Hatty Shūzō. We wspomnieniach Daidō zaznacza, iż sala udekorowana była wizerunkami Kropotkina i Nestora Machno a atmosfera jaką wywoływał Hatta swoim przemówieniem była niezwykle gorąca. Hatta zaczynał mówić wczesnym wieczorem i przemawiał do północy - pięć czy sześć godzin bez przerwy. Słuchacze byli nieprzeciętnie poruszeni. Nikt nie opuścił zebrania a wiele kobiet płakało. Atmosfera na sali przypominała, jak mówił Daidō, "wigilię rewolucji".

To właśnie pod koniec lat dwudziestych i na początku trzydziestych gdy Hatta Shūzō podróżował po całym kraju i rozwijał bujną propagandę pisaną i mówioną, stworzył podwaliny nowej teorii oparte na śp. Kropotkina i stał się najważniejszym teoretykiem anarcho-komunizmu w Japonii.

Warto tu przytoczyć krótką opinię na temat Hatty Shūzō, cytowaną za Ōta Ryū: "Hatta Shūzō był najbardziej liczącym się japońskim anarchistą po śmierci Osugi Sakaie w 1923 roku. Opierając się na teoriach Kropotkina poszerzył znacznie i rozwinął ideę anarcho-komunizmu i w swych badaniach posunął się krok dalej. Po śmierci Kropotkina anarchizm na świecie zaczął gwałtownie tracić na zasięgu. Sądzę, że w tych jakże niesprzyjających okolicznościach (era całkowitej dominacji marksizmu-leninizmu) nie było w Japonii (i na całym świecie) nikogo kto tak jak Hatta potrafił nadać anarchizmowi nowy wymiar."

## Syndykalizm

Stosunek Kropotkina do syndykalizmu był raczej ambiwalentny, Hatta natomiast odrzucał syndykalizm bezwarunkowo. Hatta wyjaśnił swe poglądy na kwestię syndykalizmu w broszurce "Sanjkarizmu no Kentō" (rozprawa o syndykalizmie), której wpływ ideologiczny na ruch anarchistyczny w Japonii był bardzo znaczący. Hatta ocenił syndykalizm nie jako ideologię lecz raczej jako określoną tendencję w rozwoju ruchu robotniczego, która była reakcją na polityczny oportunizm. Mimo to syndykalisci uważali za wskazane by rozszerzyć swe działania poprzez oparcie ich o określone podstawy ideowe i teoretyczne. Według Hatty stworzyli oni swoistą hybrydę, która miała w sobie tyle anarchizmu co i marksizmu:

Ponieważ syndykalizm nie jest odrębną, czystą ideologią, musi opierać się na innych ideologiach. Odpowiedzią na pytanie, która z ideologii leży u podstaw syndykalizmu, może być według mnie tylko stwierdzenie, że jest to kombinacja anarchizmu i marksizmu. Innymi słowy syndykalizm jest niczym innym jak tylko szczególną w swym rodzaju hybrydą.



Hatta uważał, iż anarchizm i marksizm, zarówno pod względem filozoficznym jak i politycznym, stanowią skrajne przeciwieństwa. W związku z tym syndykalizm musi być dziedzicznie chwiejny a jego podstawową cechą będzie to, że syndykaliści nieuchronnie zaczęą ewoluować w kierunku jednej lub drugiej z tych wykluczających się ideologii, na których się oparli. Co więcej, syndykaliści przejęli od marksistów tak wiele kluczowych założeń (na przykład teoria walki klas), iż nieuchronnie jest, że będą skłaniać się ku marksizmowi a nie ku anarchizmowi.

Innym powodem, dla którego Hatta odrzucał syndykalizm był fakt, że ruch ten akceptował podział na grupy wewnątrz społeczeństwa, uzależniony od rodzaju wykonywanej pracy. Według Hatty, oparcie form organizacji na syndykatach (związkach), które same w sobie były produktem kapitalistycznego podziału pracy oraz chęć zorganizowania przyszłego społeczeństwa na strukturze wywodzącej się z syndykatów dałoby efekt taki, że dotychczasowy podział pracy, wraz z systemem władzy, zostałby zachowany. Hatta twierdził:

Syndykalizm przejmie kapitalistyczny sposób produkcji oraz utrzyma system wielkich fabryk, a przez to zachowa podział pracy i sposób ekonomicznego zorganizowania, który za podstawę obrazu produkcji.

Innymi słowy system syndykatów wyrasta z kapitalistycznego sposobu produkcji i stwarza ruch, którego organizacja jest lustrzanym odbiciem struktur industrialnych kreowanych przez kapitalizm. Dlatego też system syndykatów nie jest w stanie rozwiązać dziedzicznych problemów kapitalizmu, gdyż kapitalizm i syndykalizm (tak jak bolszewicki "komunizm") są "skrojone z tego samego kawałka materiału".

## Rady

Krytyka planów zorganizowania społeczeństwa w oparciu o system rad (robotniczych) pokrywała się u Hatty z krytyką syndykalizmu. Z tego względu niechęć do syndykalizmu towarzyszyła u niego zawsze niechęć do rad. Tutaj ponownie opinia Hatty kontrastuje z teorią Kropotkina, który uważał rady powstałe w Rosji po rewolucji 1907 roku za pozytywny mechanizm walki i wolnej dyskusji, zanim oczywiście zostały całko-



wicie podporządkowane bolszewikom po 1917 roku. Hatta, podobnie jak w przypadku syndykalizmu, odrzucał rady jako przejaw akceptowania kapitalistycznego podziału pracy, co prowadziło według niego do utrzymania zasad, na jakich opierała się władza. Ponieważ i w 1905 roku, jak i w późniejszych latach, rady pojawiły się spontanicznie w miejscach pracy, tak jak i syndykaty, odzwierciedlały one kapitalistyczny podział pracy, który był dziedziczną cechą zorganizowania przemysłu w kapitalizmie. Hatta twierdził:

Rady są machiną administracyjną, która pojawia się dlatego, iż robotnicy - jako producenci - kontrolują społeczeństwo. Ci, którzy chcą taki system utworzyć, akceptują kapitalistyczny podział pracy.



Podobnie jak Kropotkin, Hatta odrzucał całkowicie "rady partyjne" jako bolszewicki system władzy państwowej. Tutaj jednak Hatta poszedł dalej niż Kropotkin utrzymując, że nawet "wolne rady" czy "rady klasowe" miałyby więcej władzy niż ktokolwiek inny. Rozumowanie Hatty polegało na tym, że uważał, iż skoro rady oparte są na określonej produkcji to ci, członkowie społeczności, którzy nie są bezpośrednio zaangażowani w proces wytwarzania dóbr będą w systemie rad dyskryminowani. Podobnie ci, którzy pracują w sektorach o mniejszym znaczeniu będą uzależnieni od władzy tych, którzy związani są z sektorami o kluczowym znaczeniu. Twierdził:

Jak bardzo nawet rady by nie były ekonomicznie orientowane, jest całkiem oczywiste dlaczego ich tworzenie zawsze związane będzie z jednoczesnym pojawieniem się władzy.

Z tych właśnie powodów Hatta krytykował tych anarchistów, którzy wobec kwestii rad zajmowali stanowisko ugodowe. Napisał:

To co ogłupiło rosyjskich anarchistów w czasach rewolucji to słowo "rady". Ci, którzy tak jak Aleksander Berkman, używali określenia "wolne rady", zawsze usiłowali zsowietyzować anarchizm.

\* Zenkoku Jiren - Zenkoku Rōdō Kumiai Jiyū Rengōkai - Wszechjapońska Wolnościowa Federacja Związków Zwodowych (przyp. tłum.)

z "The Japanese Pura Anarchists and the Theory of Anarcho-Communism" Tłum. P.J.K. Tymiński

# CLASS WAR

Pierwszy numer "Class War" wydrukowano w 1983 roku staraniem niewielkiej grupy ludzi z Londynu. Tłem ich działalności była anarchistyczno-autonomiczna "scena" przełomu lat 70-tych i 80-tych. Pierwsze numery "Class War" skoncentrowane były głównie na problematyce ruchu punk, ruchu pacyfistycznym i tym, kreowanym przez The Crass. Artykuły zamieszczane w piśmie krytykowały pacyfizm i wszelkie ruchy pokojowe, proponując w zamian ideę przemocy. Przedstawiły prostą polityczną analizę, która wroga widziała nie w "systemie" czy w "państwie" lecz w klasie rządzącej.

W czasie strajków górniczych w 1984 roku "Class War", popierające wojownicze nastroje górników, zyskało wielu oddanych czytelników. Kolektyw wydawniczy zdecydował, że wydawanie gazety to za mało. Zaczęto organizować marsze i demonstracje zyskując coraz więcej zwolenników. Pierwsza konferencja zgromadziła w 1985 roku 50 delegatów a zamieszki jakie miały miejsce pod koniec tego samego roku okazały się dla gazety bardzo pomyślną okolicznością (jesieni tego roku sprzedano ponad 12.000 sztuk "Class War").


## FEDERACJA

Na krajowej konferencji w Manchester przyjęto propozycję by osoby i grupy związane z produkcją i dystrybucją "Class War" stworzyły, w oparciu o przyjętą deklarację celów, federację, która koordynować miała działalność na skalę krajową. Niestety, prawie jedna trzecia ludzi zaangażowanych w działalność Class War wystąpiła z ruchu na skutek tej decyzji. Mimo to, po pięciu latach działalności, Class War wciąż rośnie w siłę. W 1988 roku z inicjatywy Class War zorganizowano serię imprez pod nazwą Rock Against The Rich. Była to największa kampania jaką zorganizowała od tej pory jakakolwiek grupa anarchistyczna w Anglii. Polepszano też jakość gazety i zaczęto wydawać osobny maga-



zyn - The Heavy Stuff. W przeciwieństwie do 90% innych grup Class War stale rozwija się pod względem teoretycznym. Wypracowała kompletną teorię klasowej kontroli terenów zajmowanych przez robotników (no go areas), czego nikt do tej pory nie zrobił, oraz jako pierwsza grupa dostrzegła konieczność obrony przed "kampanią kulturalną" Thatcher.

## CO MYSLIMY

Generalnie rzecz biorąc Class War dąży do obalenia klasowego systemu ekonomii kraju (kapitalizmu). Ogólnie przyjąć można, iż kapitalizm to system, w którym klasa rządząca sprzedaje ludziom produkty ich pracy po cenach wyższych niż stawki jakie płaci im za ich wytworzenie. Federacja Class War pragnie zniszczenia wszechkierowej maści bogaczy, generałów i biurokratów, ponieważ ich istnienie jest zagrożeniem dla istnienia klasy pracującej. Brak powierzchni mieszkaniowej, bezrobocie, niskie płace, rasizm, patrio-  


tyzm, dyskryminacja seksualna, itp., są sposobami, jakich używa klasa rządząca celem podzielenia naszej klasy i utrzymania jej pod kontrolą. Uważamy, że klasa średnia jest swoistym mechanizmem, przez który klasa rządząca kontroluje masę i sprawia, że kapitalizm funkcjonuje. Są to technicy i menedżerowie, którzy są źródłem nowych pomysłów — zasilających system władzy. Mniejszość spośród klasy średniej uważa się za pro-robotniczych. Należą do nich nauczyciele, pracownicy służb społecznych, studenci i urzędnicy lokalnych samorządów. Interesy tych ludzi nigdy nie będą pokrywały się z naszymi interesami. W krytycznym momencie wielu z nich będzie po naszej stronie lecz ich polityka zawsze pozostanie reakcyjna.

Chcemy obalić kapitalizm nie po to by zastąpić go nowym państwem i nowymi prawami, tak jak zrobiono to w krajach Europy Wschodniej. Dążymy do kreowania całkowicie nowego społeczeństwa, w którym ludzie pracowaliby razem i dla siebie, a nie dla tłustych biurokratów, i gdzie ludzie pracy kontrolowaliby wszystkie aspekty swego życia. Jest to komunizm w najczystszej formie; nie ten rodzaj komunizmu czy państwowego socjalizmu jaki wprowadzono we Wschodniej Europie, czy jaki serwują tak zwane "partie komunistyczne". Jest to realna, konkretna siła robotników — siła klasy, społeczności i solidarnej masy, bez różnic rasy, seksu czy kultury. I niech nikt nie mówi, że jest to nierealne! To co proponuje nam się teraz jest właśnie przykładem czegoś nierealnego — przynajmniej dla nas. System sam się nie zawali, trzeba mu w tym pomóc!

To co jest dla nas podstawą to zorganizowanie się — zawsze jednak z dołu ku górze. Nasza polityka, w przeciwieństwie do tzw. lewicy, nie w ywodzi się z książek i intelektualnych rozpraw. Dla nas nie jest to gra — nasze życie od tego zależy!

Polityka nasza oparta jest na potrzebach naszej klasy, a to czego nam najbardziej potrzeba — to bezpośrednia kontrola nad każdą częścią naszego życia — na ulicy, w pracy, w domu. Tu nie może być kompromisu i tam gdzie będzie potrzebna przemoc, musi ony być użyta gdyż najlepszą obroną jest atak.

Nie będziemy czekać na rząd labourzystów, czy socjalistyczne "rady", to co one proponują to tylko "miękką" odmianą kapitalizmu. Działalność podobnych im sił jest negatywna i destrukcyjna gdyż przebiega pod maską głosu ludzi pracy, a w rzeczywistości organizowana jest przez skorumpowanych oficjeli związkowych, przedstawicieli klasy średniej i podobne im typy.

Przeświadczenie o tym, że gromada biurokratów jest w stanie rozwiązać problemy ludzi pracy zakrawa na farsę. Znaczna część ich polityki kończy się zwykle skutecznym podzieleniem klasy robotniczej w tych kwestiach, gdzie jedność jest akurat najbardziej potrzebna. Szkody jakie porobiły średnioklasowe "antyrasizm", "prawa dla homoseksualistów" i tym podobne hasła są zbyt jaskrawo widoczne. NIE CHCEMY BY KTOŚKOLWIEK ROBIŁ KOKOLWIEK ZA NAS — SAMI MOŻEMY TO ZROBIĆ. Robotnicy nie potrzebują przywództwa. Wszystkie, nawet najmniejsze



partie, przekonują nas o swej rewolucyjności i o tym, że są jedyną prawdziwą awangardą klasy pracującej. Wszystko to bzdura! W momencie kiedy zaakceptujemy jakiegokolwiek "rewolucyjnego" czy "alternatywnego" przywództwo będziemy zgubieni. Klasa nasza będzie najsilniejsza nie tylko wtedy gdy będzie jednolita pod względem swej polityki lecz autonomiczna pod względem zorganizowania. Jeśli władza nie będzie oparta na naszych miejscach pracy - zawsze będzie przeciwko nam. Federacja Class War twierdzi, że powinniśmy zajmować się problemami, które przede wszystkim dotyczą nas samych. Dlatego nie mamy obsesji Salwadoru, Nikaragui i Afryki, co jest zawsze udziałem lewicy opartej na klasie średniej. Mimo to jesteśmy internacjonalistami. Wierzymy, iż rewolucja musi być powszechna - inyczej nigdy nie będzie skuteczna. Przeciwstawiamy się patriotyzmowi i nacjonalizmowi, niezależnie od tego czy pojawia się on w krajach dominujących nad innymi czy w krajach zdominowanych. Praktycznie jesteśmy zawsze zainteresowani kontaktami z klasą pracującą w innych krajach.

## CO ROBIMY

Federacja Class War nie zapewni odpowiedzi na wszystkie pytania. Nie jesteśmy żadną nową "partią". Nasza rola to głównie propaganda, wydawanie pism i lokalnych ulotek. Nie będziemy jednak wystawać na rogach ulic i sprzedawać nasze gazety gdy obok będzie drżało się coś interesującego. Nasi czytelnicy i zwolennicy także wykonują część swej pracy - choćby graffiti.

Nasza propaganda jest zupełnie inna od propagandy pozostałych grup. W czasie gdy lewica i anarzysty plotą o państwie, niesprawiedliwości i gdy powielają wiekowe dzieła intelektualistów z XIX i XX wieku, i bóg gdy koncentrują się na tworzeniu "partii", Class War stara się rozbudzić i umocnić autonomię, inicjatywność i solidarność klasy pracującej. Próbujemy odpowiednio podkreślić rewolucyjne aspekty walki klasy robotniczej. Ciągłe narzekanie i ubolewanie nad uciążliwością życia nie prowadzi do niczego dobrego, rodzi natomiast reformizm wypływający z poczucia beznadziei (np. tzw. Green Politics). Wiemy doskonale, że żadne, nawet najdalej posunięte reformy, nie zmieniają faktu, iż klasa rządząca nadal będzie bezpośrednio lub pośrednio kontrolować każdą sferę naszego życia. Dalej będzie sprawować nadzór nad tym gdzie i jak pracujemy i co myślimy. Poza siłą fizyczną klasa rządząca kontroluje nas poprzez ciągłe demoralizowanie nas, pacyfikowanie, tworzenie apatii i pozbawianie nas naszej tożsamości. Poprzez naszą propagandę usiłujemy z tym walczyć.

## TO JEST CLASS WAR

Class War to zwykli, normalni ludzie. Nie jesteśmy prorokami ani nawiedzonymi lewicowcami. Nasza polityka jest prosta i opiera się na zdrowym rozsądku - nie na intelektualnej gadaninie profesorów z uniwersytetów. Wierzymy, że codzienne życie i polityka to jedno. Jeżeli polityka oddziela się od życia staje się niczym. Nie wymagamy całkowitego poświęcenia; sądzimy, że wystarczy zrozumieć nasze idee by o nich nie zapomnieć. Mamy określone poglądy i bronimy ich. Nie twierdzimy, że jesteśmy doskonali, nie przekonujemy, że wystaczą pójść za nami by wszystko dobrze się ułożyło. Nasze poglądy wywodzą się z naszego życia i naszej pracy - są koniecznością a nie teorią. Class War jest jedyną grupą, która dostrzega, że klasa pracująca jest polityczna (gdyż musi być). Sądzimy, że winno być więcej takich grup jak my; polemiki wewnątrz federacji są także wskazane. Ponieważ sami jesteśmy grupą klasy pracującej zawsze będziemy szanować tych spośród nas, którzy nie są "polityczni" lub nawet są reakcyjni. Ludzie pracy walczą o swoje prawa. Jesteśmy tylko jedną z tych bardziej dynamicznych grup, które są częścią tej walki. Dołącz do nas i walcz razem z nami o swe prawa!





Naszą gazetę - Class War - wyróżniają trzy cechy: humor, populizm i przemoc. Ktoś może powiedzieć, że takie wydawanie pisma to działalność pod publiczkę. To bzdura gdyż wielu robotników jest w stanie czytać poważne materiały - Class War jest więc także i dla nich, nie tylko dla tych, którzy lubią rzeczy proste. Humor jest dla gazety



niezwykle ważny. Przed wszystkim sprawia, iż ludzie chcą ją czytać. Poza tym jest idealnym sposobem na przedstawienie określonych idei. Ludzie zawsze będą pamiętali celny nagłówek i powiedzą o nim kolegom. Humor to potężna broń. Sprawia, że nasi wrogowie wydają się być skąbi



- polepsza to morale. Podstawowym problemem wielu gazet lewicowych jest wiejaca od nich nuda. Ludzie lubią rzeczy proste nie dlatego, że są durniami lecz dlatego, iż potrzebują czasem czegoś lekkiego i prostego. Gazeta, która jest w swej wymowie prosta i łatwa w czytaniu staje się najlepszą formą pisanej propagandy. Znaczy to, że ludzie nie będą odstraszać masa stron zalanych propagandą, i że zapamiętają Class War i będą go szukać.

Gazeta promuje otwartą przemoc - walkę z naszym wspólnym wrogiem. Popieramy tę walkę by udowodnić, że ma ona sens i daje efekty, i że pomagają ludziom nabrac więcej wiary w siebie i w to co są w stanie zrobić.

BRIGHTON : c o Brighton Bomber, Prior House  
6 Tilbury Place, Brighton

BIRMINGHAM: c o Box 5, c o Zebedees, 190 Alum Rock Rd.,  
Saltley, Birmingham

LONDON : P.O. Box 467, London E8 3QX

BRISTOL : P.O. Box 499, Bristol BS 99

TYNESIDE : c o Tyneside Free Press, 5 Charlotte Sq.,  
Newcastle-upon-Tyne

PLYMOUTH : P.O. Box 105, Plymouth

HULL : P.O. Box 104, Hull, HU3 2UJ

LIVERPOOL : P.O. Box 110, Liverpool L69

MANCHESTER: c o Raven Press, 75 Piccadilly,  
Manchester M11 2BW





# JAK TO WIDZIMY

## (C.A.L.)

Ogromna większość ludzi na całym świecie pozbawiona jest kontroli nad podejmowaniem najbardziej podstawowych (społecznych, politycznych i ekonomicznych) decyzji, które oddziałują bezpośrednio i głęboko na ich życie. Jesteśmy zmuszani do życia, pracy i umierania tak jak nam to dyktują szlerychizowane organizacje - od szkół począwszy, poprzez korporacje i związki zawodowe, na państwie narodowym skończywszy. Podlegamy indoktrynacji w szkołach państwowych i religijnych. Jesteśmy zmuszani sprzedawać swoje życie i pracę podczas gdy ci, którzy posiadają i sprawują kontrolę nad środkami produkcji, nie tylko ciągną zyski z naszego potu ale określają także kształt życia człowieka i jego naturalnego środowiska i dysponują nimi w coraz większym stopniu. Jesteśmy organizowani, obciążani podatkami, zastraszani przez zintegrowany system władzy lokalnej, regionalnej i krajowej. Władza ta nie tylko tworzy prawo regulujące naszą pracę, kulturę i stosunki społeczne ale utrzymuje ogromny aparat propagandy, sił policyjnych, więziennictwo, armię, sieć inwigilacji, a dla zagwarantowania uległości - jeśli jest to konieczne - nawet centra tortur i "oddziały do zadań specjalnych".



Narzucona nam przez dominujące instytucje szlerychizowana i alienująca organizacja społeczna stanowi przyczynę permanentnego kryzysu życia człowieka w każdej jego dziedzinie. Kryzys ten najczęściej przejawia się w swej najintensywniejszej formie w sferze produkcji, w której każdy z nas musi codziennie sprzedawać część siebie za pracę, która prawdopodobnie nigdy nie będzie ekwiwalentem tego co w zamian za nią jest nam bezwrotnie zabierane. Jesteśmy zmuszani do pracy w systemie, który nie pozwala nam kontrolować ani treści naszej pracy, jej warunków ani organizacji, ani jej celu i znaczenia. W zamian za to zyskujemy przywilej "kupna" masowo produkowanych towarów i standardowych "usług", które zawsze pozostają pustymi i niesatysfakcjonującymi substytutami bogatego i radosnego życia, którego w rzeczywistości wszyscy pragniemy. Prawie każda sfera życia współczesnego człowieka została skolonizowana przez hierarchię i alienację - życie rodzinne, seks, edukacja, kultura, nauka, komunikacja, służba zdrowia, transport, itd. Dominujące instytucje społeczne powszechnie narzucają ludziom zewnętrzną, obcą im organizację życia co-





dziennego. Wszystko zostało zorganizowane tak a nie inaczej, udziału tych najbardziej zainteresowanych, wbrew wyznawanym przez nich wartościom, wbrew ich aspiracjom i zainteresowaniom. Nic więc dziwnego, że ludzie doświadczają swych ciał, swego życia, jako czegoś nierealnego, obcego, będącego przedmiotem oddziaływania tajemniczych i potężnych sił.



Nędza, bezsens i alienacja życia we współczesnym świecie nie są przypadkowymi produktami ubocznymi skądinąd zdrowego systemu społecznego. Przeciwnie: są one podstawowymi i nieuniknionymi produktami systemu, który w swej istocie jest katastrofalnie marnotrawny, a w obecnej nuklearnej fazie wręcz samobójczy. System ten tworzy spójną, samokontrolującą się strukturę opartą na przymusie, hierarchicznej autorytarności i wymianie dóbr, których wspólna podstawa może być zrozumiwana najlepiej przez użycie pojęcia "alienacja". Oznacza ono proces, w wyniku którego działanie ludzi staje się obce i niezrozumiałe gdyż przestaje być przez nich postrzegane i odczuwane jako własne. Instytucja niewolnictwa, na przykład, pociąga za sobą alienację życia niewolników - to oczywiste. W społeczeństwie niewolniczym konieczne stało się zmuszanie niewolników, uprzednio wolnych przeciw ludzi, do pracy i szacunku dla właściciela oraz permanentnej bierności, które były zupełnym przeciwieństwem ich pragnień i woli swobodnego życia. Harmonia pragnień, woli i działania zostaje całkowicie zburzona. Po częściowo niewolnicy mają świadomość swej alienacji jako że została im narzucona i jest utrzymywana siłą. Jednocześnie, chcąc uniknąć kary, wykształcają pewien rodzaj samokontroli swego zachowania zgodnie z wymaganiami właściciela. W końcu wielu z nich przestaje dostrzegać swe zniewolenie i uznaje swój styl życia za całkiem naturalny. Przystawiają wewnętrzną samokontrolę do tego stopnia, że znika ona zupełnie z ich świadomości, stając się jeszcze jedną, bezrefleksyjnym odruchem. Stają się więc niewolnikami idealnymi; gdyby mieli możliwość ucieczki, to pozbawieni swych pragnień, zamknięci w granicach ustalonego trybu życia, nie byłiby w stanie jej dostrzec. "Socjalizacja" ma charakter analogiczny do procesu alienacji, który zachodzi w niewolnictwie. W wyniku "socjalizacji" poznajemy nasze "naturalne" miejsce w obrębie współczesnych instytucji, obowiązkowej edukacji, niewolnictwa pracy, reprezentacyjnej "demokracji", itd.



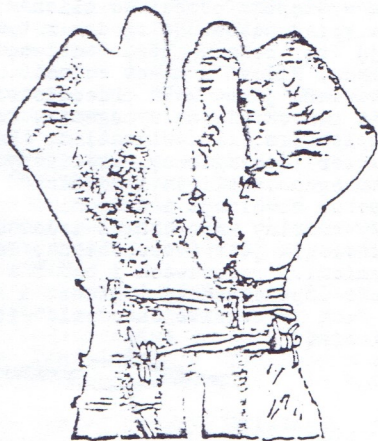
Zgodnie z klasycznym opisem alienacji, kiedy praca ludzka jest sprzedawana pracodawcy w zamian za płacę, tak samo podlega alienacji. Dopóki praca jest kontrolowana przez pracodawcę (kapitalistę, korporację, państwo) a nie przez samą pracującą jednostkę, dopóty jednostka działa zgodnie z dyktatem, z logiką, która została jej narzucona. Jednostka staje się zaledwie kółkiem zębatym w maszynie aparatu produkcyjnego, którego cele są sprzeczne z tymi, które wyznają zaangażowane w pracę jednostki. Każdy pracownik jest izolowany od reszty w najwyższym możliwym stopniu przez korporacyjne, biurokratyczne zarządzanie wielkiego kapitału, podczas gdy hierarchiczna struktura władzy utrzymuje dyscyplinę w sztucznym podziale pracy w systemie, którego



celem jest zysk, akumulacja kapitału i reprodukcja władzy menedżerów. Efektywne działanie podlegających atomizacji pracowników stale się powiększa i utrzymuje system organizacyjny, którego bezwładność i kierunek w coraz większym stopniu podlegają wyłącznie logice ekspansji i organizacji, której oni sami muszą się podporządkować.



Paradoksalne: to właśnie praca wyalienowanych pracowników tworzy rzeczywistą treść instytucji, które ich z kolei wyzyskują. Taki sam proces alienacji zachodzi nie tylko w sferze produkcji ale w każdej sferze aktywności społecznej. Efektem tego jest świat, który wydaje się być poza jakąkolwiek kontrolą, podążający w ślepą uliczkę własnej, szierarchizowanej i wyalienowanej logiki. Mówi się więc, że gospodarka reguluje się sama pod wpływem "nie-widzialnej ręki", tej samej, w wyniku której działania stajemy się ofiarami depresji, inflacji, bezrobocia, itd. W sferze polityki podobne tendencje wykazują władze lokalne, regionalne i narodowe. Partie polityczne stają się do siebie coraz bardziej podobne, a kolejne wybory parlamentarne (albo partyjne zamachy stanu) są tylko drogą do nowego "nieprzewidzianego" kryzysu. Wszelkie rządy muszą podporządkowywać się obcej logice tego samego międzynarodowego systemu. Wschód czy Zachód, efekty są te same choć środki mogą być różne. We wszystkich sferach życia, które zostało zdominowane przez hierarchiczne formy organizacji jednostka poddawana jest tym samym procesom, z definicji bowiem każda hierarchiczna instytucja wywołuje przymus, a ten wymaga




zawsze by jednostka wyalienowała swą aktywność i dopasowała się do ról w niej odgrywanych. Podsumowując; im bardziej nasze życie jest poświęcone odgrywaniu wyalienowanych ról w społeczeństwie towarowym, tym mniej jesteśmy zdolni żyć, tym mniej nasze życie jest prawdziwe i nasze własne. Charakter pozwala nam (i innym) traktować człowieka jak towar na rynku kupna i sprzedaży.




Ludzie nigdy nie są biernymi ofiarami zewnętrznie narzuconej represji i manipulacji. W wyniku "socjalizacji" (społecznego uwarunkowania) na uczyliśmy się uczestnictwa w różnych formach samorepresji i samokontroli. Nasz konformizm jest wzmacniany nie tylko przez polecenia szefów i pistolety policjantów ale także przez uewnętrznionego szefa i policjanta naszego własnego zachowania, których każdy z nas nosi w sobie i nazywa "charakterem". Charakter jest formą jaką przyjmuje alienacja w jednostce. Jest to warstwa zabliznionej, psychicznej rany (lub zbroi), którą każdy z nas zmuszony był stworzyć żeby poradzić sobie w szierarchizowanym i wyalienowanym społeczeństwie. Tworząc tę nieświadomą warstwę chronimy się przed najbardziej bolesnymi efektami hierarchii i alienacji, ponosząc jednocześnie wysoki koszt - izolacji i wytlumienia osobowości, deformacji naszych myśli i działań. Charakter może objawić się poczuciem winy, wyolbrzymionym szacunkiem dla autorytetu, lgnięciem do dogmatów, niezdolnością do samodzielnego myślenia, strachem, wiarą religijną i wiarą w innego rodzaju absoluty. Charakter pozwala nam (i innym) traktować człowieka jako towar na rynku kupna i sprzedaży. Kapitalistyczne społeczeństwo wymaga właśnie tego by traktować człowieka jako przedmiot.






Ideologia jest manifestacją charakteru w sferze logiki, języka i symboli. Jest usprawiedliwieniem alienacji i hierarchii. Cała ideologia pociąga za sobą podstawianie obcych koncepcji i wyobrażeń w miejsce podmiotowości człowieka. Ideologia tworzy system fałszywej świadomości, w efekcie której ludzie przestali postrzegać siebie jako podmioty wobec otaczającego ich świata. Przeciwnie, widzą siebie w taki sposób jakby byli przedmiotami podporządkowanymi takiemu lub innemu abstrakcyjnemu istnieniu, które staje się "prawdziwym" podmiotem. Wszelkie formy ideologii są sytuowane wokół różnych abstrakcji i zawsze służą interesom hierarchicznych struktur społecznych. Jeżeli nawet ideologia występuje przeciwko alienacji i hierarchii w swej treści, jej forma wciąż pozostaje zgodna z tym czemu się przeciwstawia. Czy abstrakcją tą będzie Bóg, Państwo, Technologia, Rodzina, Humanizm, Pokój, Praca, Miłość a nawet Wolność, i jeżeli jest ona pojmowana i przedstawiana jakby była przedmiotem obdarzonym własnym życiem, który stawia nam określone wymagania, to jest to zawsze ideologia i kłamstwo. Kapitalizm, Indywidualizm, Komunizm, Socjalizm i Pacyfizm mają charakter ideologiczny, chociażby ze względu na szasunek z jakim są postrzegane. Religia i Moralność są ideologiami z definicji. Nawet ruch oporu, rewolucja i anarchizm nabierają wymiarów ideologicznych wtedy, gdy tracimy krytyczną świadomość tego jak i w jakim kierunku myślimy. Ideologia jest wszechobecna. Od ogłoszeń i reklam poczynając, na akademickich rozprawach i badaniach naukowych kończąc, prawie każdy aspekt współczesnego myślenia i komunikacji ma charakter ideologiczny, a ich prawdziwe znaczenie ginie pod warstwą manipulacji i niezrozumienia.



Mogłoby się wydawać, że każdy akt oporu wobec represyjnego systemu społecznego jest krokiem w kierunku stworzenia nowego społeczeństwa. Jednakże wniosek taki jest daleki od prawdy. W praktyce wiele działań które pozornie wydają się być w opozycji do hierarchii i kapitału wzmacnia tylko ten system. Są to akty opozycji, które akceptując konieczność istnienia władzy, występują jedynie przeciw "nadużyciom" lub "niesprawiedliwościom" w ramach systemu. Ponieważ działalność opozycji skoncentrowana jest na zreformowaniu tylko niektórych aspektów struktury społecznej i tym samym usprawnia system jako całość i pozwala mu zaadaptować się do nowych wymagań. Skierowując dążenie do autentycznych zmian społecznych na rzeczywiste lub wyimaginowane reformy, system nie tylko eliminuje zagrożenie dla swej egzystencji ale także sprawia wrażenie, że reformy mogą być realizowane w sposób stopniowy, i że każda bardziej radykalna opozycja może tym reformom zagrozić - tym samym zwiększa kontrolę nad ludźmi.



Anarchia oznacza dosłownie "bez władzy". Jest to system społeczny, w którym hierarchia polityczna i autorytet nie są tolerowane. Zamiast władzy monolitycznych instytucji zaistnieć musi najbardziej kompleksowa, powszechna, efektywna i bezpośrednia kontrola przez tych, którzy zaangażowani są w życie społeczne. Nie znaczy to, że anarchiści reprezentują pewien rodzaj abstrakcyjnej, nieokreślonej wiary w "demokrację" albo "indywidualizm". Oznacza to, iż anarchiści domagają się powszechnego udziału w kontroli każdej ważnej instytucji społecznej, która na nich oddziałuje, nie tylko kontroli nad instytucjonalną organizacją lecz nad ich zakresem działania i ich istnieniem. Może to być osiągnięte tylko w wyniku powszechnego zrozumienia wol-



nościowych, społecznych i instytucjonalnych wartości anarchii.

z "As We See It! - Common Perspectives on Ourselves, Our World and Social Change", Columbian Anarchist League, zima 1985-1986. Thum. Maciek

# ANARCHIZM CHŁOPSKI

Irving I. Horowitz

Inny znyczący prąd we wczesnym anarchizmie XIX wieku zrodził się wśród chłopstwa - pomimo błyskawicznej industrializacji wciąż największej liczebnie klasy zachodniego społeczeństwa. Wbrew pozorom proces rozwoju przemysłu rozpowszechnił tylko zalety życia na wsi. Już od Tomasza Munzera począwszy a na Charlesie Fourierze skończywszy szybko rozpowszechniło się przekonanie, iż kapitalizm znaczący po prostu wzrost zewnętrznych autorytetów (władzy, rządu), natomiast nie stanowił żadnej siły twórczej czy rozwojowej, jak to chętnie widziała burżuazja. W przeciwieństwie do utilitarystów chłopscy anarchiści nie wierzyli w możliwość reform od góry. Jako rozwiązanie alternatywne widzieli wycofanie się z organizmu państwa i oparcie zasad współżycia na normach umownych społeczności kierujących się potrzebą wzajemnej pomocy i współpracy.

Takie właśnie anarchistyczne społeczności miały być próbą ucieczki przed profanacją wartości niesioną przez kapitalizm oraz miały zapewnić uniknięcie rozwiązań liberalnych propagowanych przez apologetów kapitalizmu. Procesy industrialne wraz z dobrami, które były ich bezpośrednim produktem stały się czynnikiem wykluczającym liberalizację i dla anarchistów stanowiły ostateczną i podstawową formę ludzkiej degradacji.

J.E. Talmon opisuje rolę jednostki i społeczności w ideologiach utopijnych i ukazuje co według kryteriów chłopca było najbardziej godne potępienia w samej istocie kapitalizmu. Opinia ta stanowi w pewnym sensie moralną podstawę późniejszego socjalizmu:

System kapitalistyczny, pretendując do roli pożytecznego, wyzwała bezsensowne, niskie instynkty, jednocześnie żywiąc się nimi i funkcjonując dzięki nim. Oparty jest na istnieniu całych stad pośredników, agentów, prawników, którzy sami nie wytwarzając nic pożytecznego żyją na koszt innych. Jedynym celem ich istnienia i działalności jest pobudzenie tych, którzy ich żywią do większych i bardziej wyrafinowanych oszustw tak, by potem ciągnąć zyski z ich ofiar. Cała machina państwa ze swoimi żołdakami, policją, poborcami podatkowymi i urzędnikami, celnikami i urzędami rzekomo istniejącymi w celu obrony społeczeństwa przed piractwem i nadużyciami, jest w gruncie rzeczy współnikiem i instrumentem oszustwa i spisku.

W tej sytuacji jakakolwiek próba liczenia na rozsadek tych, którzy są u władzy musi wydawać się absurdalna. Chłopski anarchiści nie przejawiali zrozumienia dla filozofów i ich wyszukanego liberalizmu. Skłaniali się ku uwypukleniu dobroczynnego wpływu pracy na roli. Jednakże podkreślanie tych podstawowych cech życia chłopskiego wystawiało anarchizm na groźbę dostania się pod wpływ odwiecznych teorii Kościoła i jego interesów obrony i zbawienia dusz. Tak więc anarchizm zmuszony był nie tyle do obrony przed wrogiem liberalnym ale i przed wrogiem konserwatywno-klerykalnym. U Fouriera przybrało to formę krytyki moralności ascetycznej i odwiecznego samoobwiniania się człowieka. Dlatego dobry wieśniak powinien unikać nie tylko zgubnych mamideł państwa Człowieka ale i przewrotności państwa Boga - lub raczej tej formy "woli bożej", której reprezentantami są chciwe i skorumpowane siły kleru.

Wielki szacunek z jakim odnosili się wielcy anarchiści, tacy jak Bakunin czy Proudhon, do chłopstwa wyznacza widoczną granicę między



anarchizmem a bolszewizmem. Nie chodzi tu tylko o różnice w teorii rewolucji chłopskiej i proletariackiej. Polemika Lenina z Sismondim i Stalina z Narodnikami zasługuje na uwagę także z tego względu, iż potwierdza niejako fakt, że chłopstwo pozostało największą liczebnie grupą społeczną carskiej Rosji, grupą, która za czasów rewolucji została pozbawiona głosu i znaczenia.

Anarchistyczne wyobrażenie o chłopie jako o ciężko pracującym, twórczym i potencjalnie radykalnym kontrastowało ostro z wizją oficjeli socjalizmu, którzy chłopca widzieli jako troglodytę, małego burżuja zainteresowanego wyłącznie zyskiem, osobnikiem o zdolności pojmowania zawężonej do własnego pola. Jeśli pominiemy pewne charakterystyczne cechy chłopstwa zachodnioeuropejskiego (które ostatecznie zaczęło oscylować w kierunku marksizmu), pozostanie faktem, iż większość rewolucji w Trzecim Świecie ma zdecydowanie chłopski charakter. Teoria rewolucji proletariackiej wykorzystana w znacznym stopniu siłą masowego ruchu chłopskiego, który będąc daleki od ulegania wpływom kapitalizmu, okazał się dużo bardziej rewolucyjny niż miedzykolwiek oficjalnie przyznał marksizm. Mimo to trzeba stwierdzić, że anarchistyczne wyobrażenie o chłopie Zachodniej Europy było zbyt różowe i nie wytrzymało konfrontacji z późniejszymi faktami. I chociaż anarchizm nie pochwałiał życia drobnej burżuazji (życia jako takiego), z pewnością korespondował przynajmniej z niektórymi wartościami cechującymi burżuazję. Kreowanie "zburzujowanego" chłopca i jego cech - indywidualizmu, przedsiębiorczości, aspołeczności i apolityczności - potwierdziły to. Fakt, że chłopstwo Europy nie zareagowało w wystarczającym stopniu na idee anarchizmu stanowił ostateczną odpowiedź dla tych, którzy widzieli rozwiązanie w wycofaniu się z Państwa, a nie w walce z nim.

z przedmowy do "The Anarchists", Dell Publishing Co., Nowy Jork 1964  
Tłum. P.J.K. Tyński



MUSISZ TO PRZECZYTAĆ !!!

RAY LUC LEVASSEUR

"AŻ WSZYSCY BĘDĄ WOLNI"

Czy Statua Wolności kojarzy Ci się z wolnością? Jeśli tak, to z pewnością stoi w niewłaściwym miejscu.

Nasza broszura pokaże Ci inną Amerykę - Amerykę torturowanych więźniów politycznych, skrytobójczych mordów na rozkaz rządu, akcji policyjnych szwadronów śmierci.

Pokaże Ci też człowieka, który zbrojnie wystąpił przeciwko morderczej maszynie "najbardziej demokratycznego państwa świata".



Fraternité

(600 zł + koperta ze znaczkami)



# Franz Kafka i anarchizm



Problem politycznego wymiaru dzieł Kafki, widziany jako rzecz metafizyczna i psychologiczna, był długo i zaciekle analizowany przez jego biografów i krytyków. Większość z nich wspominała o jego powiązaniach z praskimi kręgami anarchistycznymi, nie przydając im poważniejszego znaczenia. Inni krytycy widzą, że jednym z podstawowych aspektów prozy Kafki jest szeroko ujęta walka człowieka z systemem biurokracji. Analizując zawartość najznakomitszych dzieł Kafki w świetle jego biografii (wyraźnie zresztą wskazująca na sympatię względem ugrupowań anarchistycznych) możemy znaleźć związek, którego poznanie ułatwia zrozumienie duchowego świata pisarza. Niemniej należy zaznaczyć, że owo polityczne powiązanie nie jest jedynym wymiarem - świat Kafki jest o wiele bogatszy, pełniejszy i bardziej wszechstronny i nie można sprowadzać go do prawdy skondensowanej i wyizolowanej.

Pierwsze kontakty Kafki z kręgami anarchistycznymi, czy też wolnościowymi, sięgają początków jego pracy w towarzystwie ubezpieczeń dla robotników. Wedle słów Mijala Kasha, jednego z fundatorów praskiego ruchu anarchistycznego, oraz Mijala Maresa, młodego anarchisty tamtych lat, Kafka często brał udział w anarchistycznych zebraniach "Młodego Klubu" oraz w antymilitarysnych i antyklerykalnych zgromadzeniach stowarzyszenia "Vites Kerber". Był także członkiem anarchistycznego ruchu związkowego. Wszyscy świadkowie są zgodni co do faktu, że Kafka przejawiał wielkie zainteresowanie dyskusjami wynikającymi z tych spotkań, choć ani razu nie zabrał głosu i nie uczestniczył czynnie w debatach. Kasha, który cenił go bardzo, ochrzcił go imieniem "Klidos", co w przybliżeniu oznacza "pacyfistyczny olbrzym". Mijał Mares opowiada, że zaproszony przez Kafkę partycypował w anarchistycznych inicjatywach, z których pierwszą była manifestacja wymierzona przeciw wyrokowi śmierci nałożonemu na wielkiego anarchistycznego myśliciela Francisca Ferrera, w rezultacie rozpędzona przez policję. Kafka brał także udział w manifestacji przeciwko skazaniu na śmierć innego anarchisty - Liabedza - którą policja potraktowała równie brutalnie. Dokonano licznych aresztowań i wśród przetrzymywanych pozostawał także Kafka.

Mares twierdzi, iż Kafka z dużym zainteresowaniem i przyjemnością czytywał wielu teoretyków anarchizmu, wśród których byli Nieuwenhuis, bracia Reclus, Vera Finger, Bakunin, Grave, Kropotkin i wielu innych. Istnieją też świadkowie antyautorytarnych tendencji Kafki i jego sympatii dla warstw wykorzystywanych. W "Liście do ojca" wskazuje na jego maniakalną wprost miłość do handlu i tak go oskarża:

Nazwałeś swoich podwładnych opakowanymi nieprzyjaciółkami, być może byli nimi, lecz nim do tego doszli ty już mi się wydawałeś ich wrogiem (...). Zapewne przesadzałem, gdyż sądziłem, że wzbudzałeś we wszystkich strach, tak jak wzbudzałeś go we mnie (...). Lecz ja znenawidziłem instytucję, która za bardzo przypomina mi związki z tobą (...). W ten sposób skończyłem z przynależnością do twoich podwładnych.

Tu widać związek pomiędzy buntem przeciw sile ojcowskiej i buntem anarchistycznym przeciw potędze polityczno-ekonomicznej.

Znana jest głęboka nienawiść Kafki do towarzystwa ubezpieczeń, które zwał "gniazdem ciemnych biurokratów". Nie mógł on znieść cierpienia robotników, których życie było wplątane w prawnobiurokratyczny labirynt "Towarzystwa Ubezpieczeń Robotników". To zdanie, często wspomina ne przez Maksa Broda jest ostrą i znaczącą wypadkową myśli Kafki: "To



ludzie są nie w porządku - przychodzą do nas z prośbami, miast napaść na te biura i zniszczyć je; a oni przychodzą by prosić o litość." Anarchistyczna wymowa tej wypowiedzi, pod którą Bakunin z pewnością by się podpisał, jest wystarczająca by uzmysłwić nam pozycję Kafki wobec biurokratycznych instytucji. Max Brod twierdzi, że realistyczna konwencja wielu rozdziałów "Procesu" i "Zamku" ma swój początek w towarzystwie ubezpieczalni. Niewątpliwym jest, że biurokratyczna praca i bunt Kafki tworzą fundamenty wolnościowych postaw przebijających z każdej karty jego dzieł.

## POETA - WIĘC PRZECIWNIK STANU

Czy anarchistyczne tendencje Kafki mogą być tłumaczone jego młodzieńczą i krótkotrwałą (1909--1912) pasją? Z pewnością prawdą jest, że po 1912 roku Kafka zakończył swą anarchistyczną działalność i zaczął przejawiać zainteresowanie kręgami hebrajskimi i syjonistycznymi. Niemniej musimy pamiętać o słowach wypowiedzianych w 1920 roku do G. Janusza nie tylko dlatego, że znakomicie określają czeskich anarchistów jako "miłe i wesołe osoby (...)", tak uprzejme i braterskie, że niemal odruchowo wierzymy ich słowom", ale także są wyrazem opinii społecznych i politycznych, w wymowie swej bardzo bliskich anarchizmowi.

Kafka definiuje kapitalizm jako "system określony przez zależności, w którym zawsze jest hierarchia i gdzie wszystko jest powiązane". Jest to wyraźnie anarchizująca myśl, która wyraża gnębielski i niewolniczy charakter obowiązującego reżimu. Jego nieco sceptyczna postawa widoczna w kontaktach z ruchem robotniczym może być konsekwencją nieufności zawsze przejawianej przez anarchistów wobec stronnictw politycznych i ich instytucji.

Podczas robotniczej manifestacji, pełnej łopoczących sztandarów i propagandowych kartonów Kafka rzekł: "Ci ludzie są tak zdobyli przez samych siebie, tak pewni swej pewności! Zajęli ulicę i wierzą, że są tymi, którzy zatrzymują potęgę świata. A mylą się, ponieważ za nimi są sekretarze, funkcjonariusze, profesjonalni politycy, wszyscy ci nowocześni sukłani, dla których robotnicy przygotowują drogę ku wielkości (...). Bunt rodzi się i pozostaje w niewoli nowej biurokracji. Sprawa cierpiącej ludzkości jest spleciona z biurokratycznymi papierami".

## STRASZLIWA MASZYNA SPRAWIEDLIWOŚCI

Z jego trzech najznamienszych powieści najmniej zarażoną przez wolnościowe idee jest "Ameryka". Z drugiej, "Procesu", jako jeden z podstawowych tematów przebija problem biurokracji. Widocznym jest, że "Proces" został przyporządkowany obliczom biurokratyczno-sądowym aparatu miejskiego, nie mówiąc już o tych polityczno-militarnych, zawsze przez anarchistów zwalczanych. Fakt ten jest całkowicie zrozumiały, że sam Kafka był biurokratą sprawiedliwości, i że praca ta przyprawiała go o obrzydzenie.

Józef K., niewinna ofiara "Procesu", pewnego ranka zostaje aresztowany i nikt nie jest w stanie podać mu powodu zatrzymania. Jest sądzony i nie wolno mu wysunąć żadnych wniosków względem najwyższych sędziów; trybunał nie respektuje obrony, nawet jeśli ją czasem toleruje, jego decyzje pozostają niezrozumiałe, sędziowie nie dają się rozpoznać, by na koniec wynurzyć się w zdaniu "niech ginie jak pies".

Józef K. krytykuje to z oburzeniem: "Ta organizacja złożona jest ze skorumpowanych funkcjonariuszy, inspektorów, imbecyli i sędziów inkwizytorów (w najlepszych przypadkach spokojnych), razem z ich sędzią najważniejszym, wysługującym się dużą liczbą policjantów i innych pomocników. Niemniej nie powstrzymam się by nie powiedzieć tej wielkiej organizacji: Katy! Oprawcy! Co to ma znaczyć, moi panowie, że osoby z pewnością niewinne są trzymane jako obiekt absurdalnych dociekań?". "Proces" jest opisem maszyny sprawiedliwości z punktu widzenia ofiary i człowieka porwanego, pokornego i podporządkowanego tej maszynie.

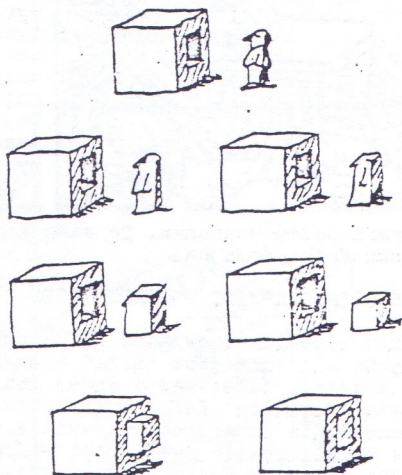


W "Zamku" Kafka wyraźnie wskazuje na problem stanu i biurokracji. Opisywany przez niego świat jest sarkastycznym odbiciem rzeczywistości, poznanej pod panowaniem austro-węgierskim.

"Zamek" przeciwstawia swą siłę i potęgę ludowi, którego symbolem jest "wieś". Sam odmalowany jest jako rzecz obca i wroga, nie pozwalająca na poznanie: reprezentujący rodzaj dziwnej i kapryśnej siły, rządzącej dzięki zawiłej i krętej hierarchii biurokratów, o zwyczajach absurdalnych, dziwacznych i śmiesznych.

W piątym rozdziale Kafka przedstawia nam tragicomiczną parodię świata biurokracji: biurowy bałagan, tam nazwany "śmieszna trwoga". Absurdalna, wewnętrzna logika tej idei wyłania się w całej swej nagości ze słów: "Cóż to znaczy: urzędy kontroli? Są to urzędy kontroli. Zapewne

nie jestem przeznaczony do odkrywania błędów w najmizerniejszym znaczeniu tego słowa, raz nauczony, że takie błędy się nie zdarzają; i nawet jeżeli czasem się zdarzą, tak jak teraz, to kto może powiedzieć z pewnością, że chodzi o błędy?" Burmistrz miasta pamięta, że cała machina biurokracji złożona jest z urzędów kontrolujących się wzajemnie, w związku z czym nie pozostaje im nic innego poza kontrolą. Co za tym idzie nie zdarzają się błędy. Jakakolwiek dyspozycja przechy poprzedniej, urągając biurom i biurokracji. Cokolwiek w biurze rośnie, rośnie szalenie i absurdalnie, owocując tysiącami papierów, biurowej makulatury, w których zamknięte są problemy cierpiącej ludzkości.



Istota odosobnienia biurokracji zamyka się w słowach burmistrza, który określa ją jako "automatyczną maszynę funkcjonującą sama dla siebie." Tu Kafka określa ten najbardziej intymny i nieludzki element mechanizmu biurokracji: proces odosobnienia, przeobrażający zespół ludzkich powiązań w przedmiot skamieniały, w ślepią maszynę.

W "Zamku" Kafka sugeruje nam pewną dwoistość bohaterów. I tak Klam, jeden z najbardziej reprezentatywnych, przy swej pracy biurowej przypomina orła, niemniej obserwowany przez dziurkę od klucza przedstawia się już jako całkiem inny biurokrata: średniego wzrostu, tęgi, palący papierosy i pijący piwo, z wąsami, baczkami, itd. Podobnie wygląda sam zamek: z zewnątrz wydaje się nieprzenikniony i mocny, jednakże z bliska okazuje się słaby i cierpiący nie mniej od wioski.

Brzydka i niegodziwa strona zamkowej mocy wynurza się w całej swej okazałości w związku z aktem wydalenia niewinnej dziewczyny, nie respektującej dwuznacznych nagabywań pracownika zamku.

Inklinacje Kafki do odkrywania nędznych, miernych oblicz rządu wyraźne są także i w innych jego utworach. W "Zamku" przedstawia nam się dziwego, wiernie krzającego się wokół swej roli urzędnika sprawiedliwości, niemniej dobrze nie wiemy kim jest ten człowiek, siedzący na prostym stożku kuchennym i okryty starą narzutą - staruczek respektowany w pustym kręgu sprawiedliwości, okazuje się być kolekcjonerem fotografii i opowiadań pornograficznych.

Motyw ten powtarza się w pracach Kafki, w jednej z nich bóg morza





strach pełen szacunku. Tę samą analogiczną postawę dostrzeżemy w stosunku Kafki do ojca.

#### GDY CZŁOWIEK JEST POŻARTY PRZEZ MASZYNĘ

Wśród krótkich opowiadań Kafki najbardziej zmiennym z politycznego punktu widzenia jest "Sila" - energiczny krzyk protestu przeciw bestialskiej, fałszywej i obcej potędze aparatu sprawiedliwości. Często uważa się, że Kafka przewidział działalność kół faszystowskich, niemniej ta interpretacja wydaje się błędna. W rzeczywistości dokładnie kresli realizację swej epoki - francuski kolonializm. Komendantami i pracownikami więzień są Francuzi, którzy "nie chcą zaponeść o swoim domu"; poddani żołnierze, drobni wytwórcy manualni i ofiary skazane na śmierć są krajowcami nie rozumiejącymi ani jednego francuskiego słowa. Kafka wprowadza nas w rzeczywistość kolonialnego dramatu by wyjawić brutalność sfer rządzących. Ta potęga władzy jest bardziej bezwzględna od tej w "Zamku" czy w "Procesie".

W "Sile" Kafka przedstawia skuteczną i okrutną zemstę porywcząj mocy. Nieszczęsny rekrut, nie wykonawszy rozkazu i nie wykazawszy szacunku wobec przełożonego, zostaje skazany na śmierć. Wykryto, że nie wypełnił całkiem głupiego zadania - nie pozdrowiał o każdej nocnej godzinie drzwi pokoju. Ośmielił się wystąpić przeciw władzy i nie posiadając, zgodnie z zasadami dyscypliny, możliwości obrony został skazany na śmierć przez zgniecenie dzięki maszynie tortur. Niemniej nie jest to esencją utworu, lecz nawet gdyby tak było, nie zmieniłoby to wiele. Istotą siły nie jest śledztwo czy ofiara, pracownik czy komendant lecz skamieniała i ślepa maszyna.

Opowiadanie traktuje o piekielnej maszynie, o jej początkach, jej końcu i znaczeniu. Maszyna, wedle słów pracownika, z biegiem czasu przekształca się w kombinację trybów. Maszyna nie istnieje by nieść pomoc człowiekowi, to człowiek przeznaczony jest maszynie, daje jej swoje ciało jako surowiec, musi służyć jej, by mogła napisać na jego skórze krwistymi literami piękne zdania, udekorować je kwiatami i innymi wzorami. Pracownik będzie poddawał się zabiegom maszyny aż padnie ofiarą Molocha, który nie może zaspokoić swego głodu.

Tu Kafka powraca do źródła problemu: proces odosobnienia, który trwa do chwili gdy wszelkie ludzkie kreacje przekształcają się w element wrogi i obcy: machina przerasta człowieka i niszczy go.

z "Revista Anarchica" (przedruk z "Tierra Y Libertad"), Luty 1984 r.  
Tłum. Marta Kochanek



# Źródła kryzysu kapitalizmu

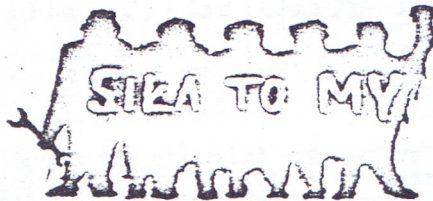
Cornelius Castoriadis

Kapitalistyczna organizacja życia społecznego (mówimy o prywatnym kapitalizmie Zachodu i biurokratycznym kapitalizmie Wschodu) stwarza cykliczne, nigdy nie kończące się kryzysy, które oddziałują na każdą sferę ludzkiej działalności. Kryzysy te są najbardziej widoczne w sferze produkcji - "produkcji" rozumianej jako półki sklepowe, a nie jako "ekonomię" czy "rynek". W rzeczywistości jednak mechanizm ten jest taki sam także i w innych dziedzinach; czy to w rodzinie, czy w szkolnictwie, stosunkach międzynarodowych, polityce czy kulturze. Wszędzie bowiem struktury kapitalistyczne polegają na organizowaniu życia ludzkiego od zewnątrz, z całkowitym pominięciem zdania bezpośrednio zainteresowanych i wbrew ich aspiracjom i pragnieniom. Tak samo można powiedzieć, że kapitalizm dzieli społeczeństwo na wąską elitę zarządców (których rola to decydowanie o wszystkim i zarządzanie wszystkim) oraz na znacznie większą liczebnie masę ludzką, których zadanie ogranicza się do wykonywania poleceń zarządców. Bezpośrednim efektem takiego stanu rzeczy jest to, że większość ludzi pojmuje swe życie jako coś całkowicie im obcego.

Taki sposób organizacji jest wysoce irracjonalny i pełen sprzeczności. Gwarantuje to, iż najróżniejsze, cykliczne kryzysy są nieuniknione. Nonsensem jest bowiem próba zorganizowania ludzi, czy to w sferze polityki czy gospodarki, przy jednoczesnym traktowaniu ich jak martwych przedmiotów i przy bezustannym ignorowaniu ich woli i pragnienia ułożenia czegoś na swój sposób. W życiu kapitalizm i tak opiera się na ludzkiej zdolności do samoorganizowania się i na kolektywnej i indywidualnej umiejętności tworzenia. Bez oparcia się na tych zdolnościach system nie byłby w stanie przetrwać nawet jednego dnia. Jednakże cała "oficjalna" organizacja współczesnego społeczeństwa zarówno ignoruje, jak stara się maksymalnie zdławić te zdolności. Rezultat to nie tylko utracenie ogromnych możliwości, które pozostają niewykorzystane. System robi coś więcej: nieuchronnie rodzi opozycję, która z nim walczy. Ludzie nie godzą się by traktowano ich jak rzeczy na długi przedtem zanim może być mowa o rewolucji czy świadomości politycznej. Kapitalistyczny system organizacji opiera się więc nie tylko na odsunięciu tych, których życie kształtuje lecz także na walce z nimi. Ostatecznym rezultatem jest permanentny konflikt.

Jeżeli przyjmiemy, że tysiąc ludzi posiada określoną zdolność do samoorganizacji to możemy założyć, iż kapitalizm polega na mniej lub bardziej arbitralnym wybraniu pięćdziesięciu z nich i wyposażeniu ich w moc zarządzania i decydowania o tym by pozostali zredukowani byli do roli trybów w maszynie. Można zaryzykować twierdzenie, że 95% społecznej inicjatywy jest tracone. Lecz to nie wszystko. Ponieważ te 95% to jednak nie tryby w maszynie, i ponieważ kapitalizm i tak jest zmuszony opierać się do pewnego stopnia na ich zdolnościach - i tym samym rozwijać je - jednostki te będą buntować się przeciwko wartościom, które system usiłuje im narzucić. Wszystkie siły twórcze, których nie daje im się wykorzystać na rzecz systemu zostaną teraz obrócone przeciwko niemu. Tak powstaje stan permanentnej walki - walki w samym jądrze życia społecznego. Naturalną kolejną rzeczą jest to, że powoduje on kolejne straty. Wąskie grono zarządców musi wobec tego dzielić swój czas na zarządzanie i organizowanie życia i dwadzieścia oraz na szukanie sposobów podważania, neutralizowania i likwidowania ich oporu. Funkcja aparatu zarządzania przestaje być tylko mechanizmem administracji i staje się mechanizmem przymusu. Zarządzający dużymi zakładami pracy w rzeczywistości mniej czasu poświęcają na organizowanie produkcji niż na zajmowanie się, pośrednio lub bezpośrednio, problemami powodowanymi przez opór tych, których uciskają - czy to w kwestii nadzoru, kontroli jakości, określaniu norm produkcyjnych





ru ze strony wyzyskiwanych robotników. Ten sam mechanizm funkcjonuje w odniesieniu do wszelkich innych sfer życia w kapitalizmie i jest pierwszą i nieodłączną cechą działalności każdego państwa.

z "Political and Social Writings" - vol. 2: 1955-1960: From the Workers Struggle Against Bureaucracy to Revolution in the Age of Modern Capitalism., University of Minnesota Press, 1988. Tłum. P.J.K. Tyminski



- Anarcholl
- Fraternité
- Rewolta

## WARSAW ANARCHIST EDITORS

Members of the Polish Anarchist Federation

### What we are

Warsaw Anarchist Editors Group consists of people involved in publishing of libertarian magazines and other publications dealing with anarchism. Although the group came into being in February 1990, people who eventually had share in creating it, had been active here in the anarchist movement long before and had been cooperating effectively on various occasions. At present there are three editorial staffs ("Anarcholl", "Fraternite" and "Rewolta") which use WAE name and are entitled to act on behalf of the whole group. WAE is not a member of the Polish Anarchist Federation; there is no such need, since a/m editorial staffs already are.

### What we do

Except from publishing our magazines in Polish we produce articles in English about current situation in Poland and anarchist activity in our country. We also occasionally translate some articles originally published in our magazines and which can be of interest to our foreign friends. We exchange press, information and contacts with comrades from all corners of the globe. We also produce photographs covering all anarchist/libertarian demonstrations and actions taken here. We also redistribute foreign material which we receive from our friends from other countries.



## What we can do for you

If you are interested in obtaining more info about Polish anarchism, about our activity and struggle - drop us a line. If you collect international anarchist/libertarian press we can provide you with various Polish anarchist magazines. If you want to expand your international links we can put you in contact with numerous Polish anarchist/libertarian/antimilitarist/ecological/animal rights groups. We can also send you photographs taken during anarchist demonstrations here. If you would like to spread some news we will be happy to publish them in our press, as well as to send them to comrades abroad. If you are particularly interested in presenting and promoting your activity and establishing new contacts just send us some material (i.e. leaflet or article about your group or publication) and we will surely redistribute it worldwide, using our network of contacts.

## What you can do for us

If you are a publisher we can distribute your publication in Poland. Since we are not very rich (our activity, including publishing press is exclusively on non-profit basis, and almost all of us are not wage earners) we shall not, most probably, be able to pay subscription fees nor refund your costs of postage. Please remember that reborn anarchist movement in Poland is still very young and that there is dramatic shortage of libertarian foreign press in our country. Some of our comrades already keep on sending us 20-30 copies of their publications for a free distribution here. It would be appreciated if you could join them! We will always be happy to send you our material in exchange. If you have an article or leaflet about your group or publication (or about your activity in general) we will copy it and redistribute it worldwide through our well established network of contacts. Finally, if you want to cooperate in any other way, please do contact us!

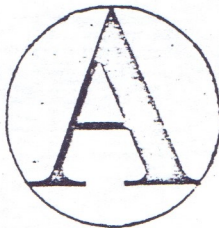
WE USE FOLLOWING ADDRESSES. PLEASE WRITE TO ANY OF THESE:

Dariusz Misiuna  
ul. Guliwera 29  
03-610 Warszawa  
POLAND

Piotr J.K. Tymiński  
Al. Rewolucji Październikowej 97/19  
01-424 Warszawa  
POLAND

Piotr Salwowski  
ul. Miescka 148  
05-090 Rastyn  
k/o Warszawy  
POLAND

It is advisable to enclose 0,15 \$ per picture to cover both costs of producing it and costs of postage, as it is damn expensive in Poland to develop pictures and send them abroad. Generally, every thing we want you to pay for are our costs of postage, so all donations are welcomed! Anyway, if you decide to send us your publication for regular free distribution here we surely will not ask you to refund our postage when sending you our stuff!





Pamiętaj: nie jesteśmy skostniałymi dogmatykami, nie namawiamy Cię do niczego. Ale nie istniejemy także dla Twojej przyjemności - jesteśmy po to by zmusić Cię do myślenia.

Nie jesteśmy po to by Cię czegokolwiek uczyć. Dajemy Ci do ręki materiał, z którym zrobisz co Ci się spodoba. Nie pochamy się do Ciebie na upartego. Jeśli jednak dojdiesz do wniosku, że możemy Ci się na coś przydać - jesteśmy do Twojej dyspozycji. Wszak wiesz, że kto nie zna doświadczeń poprzedników, skazany jest na powtarzanie historii.



NR 4  
TO TAKŻE :

- Max Stirner
- Zapata
- czy anarchiści powinni popierać ruchy narodowowyzwoleńcze?
- autonomia dla robotników
- New Age: kryzys osobowości
- Anarcha - Communist Federation



### Fracernité

Piotr J.K. Tymiński  
Al. Rewolucji Październikowej  
97 m 19  
01-424 WARSZAWA

We would like to thank Marianna Enckell and friends from Switzerland as well as Paolo Finzi and friends from "Rivista Anarchica" for their outstanding support and solidarity. We also feel grateful for all the magazines, books and other material which is constantly sent to us by comrades from all corners of the globe. Many thanks for your help.

Dziękujemy także Marcie Kochanek, Katarzynie Surmiak, Jackowi Sikorze, Rafałowi Kasprzakowi i Tomaszowi Kaczmar-skiemu

CENA

